Nr. 251. Kraków, Wtorek 3 Listopada 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu Krzyżanowski. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane po 30 centów od wiersza za każdy raz. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Uprasza my Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu	**3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**5** złr. — ct.

Kraków, 2 listopada.

W klasach oświeconych nie ma chyba nikogo, ktoby dziś jeszcze zapoznawał wielkie znaczenie prasy. Myśl, wyrażona drukiem, rozchodzi się w tysiącach egzemplarzy, wnika w szerokie koła czytelników, staje się nieraz ich myślą, a niekiedy wzrasta do znaczenia myśli społecznej. Nawzajem, i odwrotnie, pragnienia i dążności wielkich kół znajdują wyraz w prasie i za jej pośrednictwem dochodzą tam, gdzie nie tak łatwo byłoby im dotrzeć, a każda myśl społeczna znajdzie niewątpliwie oddźwięk w piśmiennictwie peryodycznem. Niejedna zbawienna myśl zrodziła się w szpaltach dzienników, nie jedna instytucya byt swój zawdzięcza prasie, nie jedna osobistość przez nią wzrosła lub upadła.

Potęgę dziennikarstwa znają dziś wszystkie stronnictwa i wszystkie posługują się niem, raz jako posłannikiem, torującym drogę dla zasad, dążności i ludzi, drugi raz jako szermierzem, walczącym z przeciwnikiem o przekonania lub o spełnienie życzeń i celów. Wszystkie stronnictwa powinny zatem zarówno dbać o swobodę prasy i dążyć do usunięcia wszystkiego, co tamuje rozwój dziennikarstwa.

Są jednak stronnictwa, które swobody prasy nigdy nie pragną, ale jej się boją. Są to zazwyczaj stronnictwa, które w zgodzie z rządem nie obawiają się w danej chwili ucisku, a zamało mają poczucia sprawiedliwości, aby obrzucać się na ucisk, jakiego doznaje prasa, wyznająca odmienne zapatrywanie. Stosunki polityczne zmieniają się jednak nieraz, a ci, którzy dziś są u władzy, często już dnia następnego ustąpić muszą miejsca przeciwnikom. Z brakiem poczucia sprawiedliwości łączy się zatem i brak przezorności u tych, którzy zamiast walczyć o swobodę prasy, radziby zacieśnić krępujące ją pęta.

Tych pęt nie brak w Austryi. Przedewszystkiem swoboda prasy należy do mitów, w które dziś nikt nie wierzy. Skrępowano ją konfiskatami, których nie zarządza sąd, złożony z niezawisłych sędziów, ale organa bezpieczeństwa publicznego, które z natury rzeczy nie samą tylko, bezwzględną sprawiedliwością kierować się muszą i mogą. Wykazywaliśmy nieraz, do jakich konsekwencyj doprowadza obecny system, a świeżo w Izbie poselskiej jeden z mówców przytoczył rozporządzenie starosty, który pewnemu dziennikowi zagroził wprost konfiskatą, jeżeli będzie pisał w sposób, który nie podobał się staroście. Przeniesienie prawa konfiskaty z władz bezpieczeństwa publicznego na sądy i ograniczenie konfiskat doraźnych, które wydawaćby można bez przeprowadzenia procesu do wypadków groźnego a nagłego niebezpieczeństwa, w ustawie ściśle oznaczonych, należy zatem do postulatów, od których zależna swoboda prasy przedewszystkiem zawisła.

Nie ograniczono się jednak na samem skrępowaniu prasy przez tyle razy potępiony system konfiskat i objektywne postępowanie, lecz utrudniono rozszerzanie się dzienników przez postanowienia o ich sprzedaży. Po za lokalem administracyi dziennika sprzedaż zależy od koncesyi, której udziela namiestnictwo i to z prawem odwołania jej każdej chwili; a nadto zabroniono zupełnie kolporterki. Odmawiano władzom administracyjnym prawo udzielania koncesyj odwołalnych w każdej chwili, dano im przeciw prasie w ręce broń, którą każdej chwili nader skutecznie krępować można swobodę słowa groźbą zarządzenia, które podkopać może byt każdego wydawnictwa.

Szczególną opieką otoczono dzienniki polityczne i jak gdyby każdy z nich musiał popełniać czyny karygodne, nakazano składać kaucye, które odpowiadać mają wyłącznie za grzywny, jakie kiedyś nałożyć może sąd w ciągu bytu dziennika. Obowiązkiem tym utrudniono zakładanie pism, a stemplem dziennikarskim obłożono dzienniki na to, aby podrożyć ich cenę i nie dozwolić zbytniego rozszerzaniu się ich wśród warstw mniej zamożnych.

Wszystko to razem wzięte ma być swobodą prasy w Austryi, a choć niejednokrotnie podnoszono w Radzie państwa potrzebę zmiany ustaw prasowych i zerwania tych wszystkich pęt, które są szczególną specyalnością austryacką, dotychczas na próżno wyczekiwano reformy.

I w nowej Izbie poselskiej zaraz w pierwszej sesyi pojawiły się wnioski, które zmierzają do naprawy złego, dotychczas jednak sprawa nie postąpiła wcale naprzód, a choć nie odezwały się dotąd głosy stanowczo przeciwne, sprawa ta nie wywołała takiego zajęcia, na jakie bezwarunkowo zasługuje.

Mieliśmy w zeszłym tygodniu dość ożywioną dyskusyę przy pierwszem czytaniu wniosku p. Foreggera, ale nie była to walka o istotę rzeczy. Przedmiotem dyskusyi były oskarżenia jednego stronnictwa przeciw prasie przeciwnego obozu i obrona dzienników, piszących w duchu mowców. Że dyskusya na te zeszła tory, to niewątpliwa zasługa stronnictwa antisemickiego. Wzajemne te oskarżenia nie przyczynią się wcale do poparcia wniosków, a jednak wszyscy mowcy przyznają potrzebę zmiany stosunków i to w myśl dotychczasowych wniosków.

W Izbie poselskiej nie brak jednak skrytych przeciwników, którzy choć nie odezwali się dotychczas, nie omieszkają działać w duchu wstecznych swych zapatrywań. Rząd zachowuje się również obojętnie i pragnęlibyśmy się mylić, ale zdaje nam się, że niezbyt przychylnym jest projektom reformy. Nie ma zatem zbyt wielkich nadziei, aby nareszcie teraz załatwiono sprawę, która od lat tylu pokutuje w komisyach, a jednak czas wielki dokonać pracy ustawodawczej, której domaga się powszechna opinia a przeciw której wstecznictwo nie ma odwagi wystąpić jawnie.

Z Koła polskiego.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy“.)

Wiedeń, 1 listopada.

(§) Przy otwarciu wczorajszego posiedzenia poświęcił przewodniczący pos. Jaworski krótkie wspomnienie zmarłemu wice-prezydentowi Izby panów księciu Konstantemu Czartoryskiemu, poczem Koło uchwaliło wysłać do rodziny zmarłego pismo kondolencyjne na ręce księcia Jerzego Czartoryskiego. Z kolei odczytano szereg petycyj, a w tej liczbie petycyę Rady powiatowej Rudeckiej w sprawie decentralizacyi zarządu kolei skarbowych.

Przyjęto do wiadomości, że na podstawie umowy pomiędzy drem Bykiem a prof. Roszkowskim, pierwszy z nich wejdzie w skład komisyi prawniczej, drugi zaś zajmie jego miejsce w komisyi dla prawa karnego.

Na mowców w Izbie przy tytule „szkoły wyższe“ wyznaczono prof. Roszkowskiego, przy tytule „szkoły średnie“ prof. Sokołowskiego, który zamierza obszernie omówić sprawę reformy systemu nauczania w tychże szkołach.

Pos. Piniński jako referent etatu centralnego zarządu ministerstwa oświaty w Izbie, podał do wiadomości Koła treść końcowego swego przemówienia w Izbie.

Pos. Chrzanowski wyraził żądanie, by referent zastrzegł zasadniczo, że sprawa urządzania szkół średnich należy do zakresu działania Sejmu.

Pos. Edward Gniewosz zastrzegł się, by p. Piniński nie wystąpił podobnie jak w zeszłorocznej dyskusyi budżetowej, w obronie szkoły wyznaniowej wbrew uchwałom i zapatrywaniom Koła.

Przy dyskusyi nad etatem ministerstwa obrony krajowej zapowiedział pos. Popowski, że zamierza omówić w Izbie wynik ostatnich egzaminów oficerskich jednorocznych ochotników i żądać, by na przyszłość reprobowanym przy egzaminie ochotnikom wolno było powtórzyć takowy już po upływie czterech miesięcy, dalej, że zamierza przedstawić potrzebę otwarcia nowej szkoły kadeckiej w kraju.

Pos. Chrzanowski wyraził zdanie, że ostatnia sprawa nie należy do Izby poselskiej, lecz do delegacyj wspólnych.

Pp. Byk i Roszkowski przemawiali za otwarciem szkoły kadeckiej we Lwowie, poczem uchwalono, by pos. Popowski w myśl tych żądań w Izbie przemawiał.

Na wniosek p. Tyszkowskiego uchwalono upraszać prezesa Koła, by postarał się u ministra wyznań p. Gautscha o uzyskanie dla ks. biskupa przemyskiego Pełesza mieszkania *in natura*, ażeby tenże nie potrzebował szukać takowego w domach prywatnych.

Przy dyskusyi nad etatem ministerstwa skarbu poruszył p. Henzel zeszłoroczne rezolucye w sprawie soli i kainitu.

Pos. Kozłowski podaje do wiadomości, że jako referent w Izbie żądać będzie zaprowadzenia podatku giełdowego, podwyższenia opłaty od piwa, przedsięwzięcia studyów w celu zmonopolizowania wyrobu i sprzedaży zapałek, zaprowadzenia podatku od renty kapitałowej (*Kapitalsrentensteuer*), zaprowadzenia progresywnego podatku dochodowego przy równoczesnem obniżeniu podatków realnych, a wreszcie reformy ustawy o przestępstwach skarbowych (*Gefaelsstrafgesetz*).

Pos. Szczepanowski poddał budżet ogólnej krytyce i wykazał, że wydatki dla Galicyi wynoszą 64 milionów, dochody zaś z Galicyi 84½ milionów, czyli, że pozostaje zwyżka w kwocie 20½ miliona. W porównaniu z budżetem roku 1887 nastąpiło podwojenie tej zwyżki, gdyż wtedy dochody jeno o 10 milionów przewyższały wydatki. W porównaniu z temi ofiarami koncesye dla kraju są nader drobne. I tak n. p. w etacie ministerstwa sprawiedliwości zwiększył się wydatek dla Galicyi o 300.000 złr., a natomiast podniósł się znacznie dochód z należytości prawnych i stempli.

Dalszy ciąg rozprawy odroczono do następnego posiedzenia Koła.

Wyjaśnienie prezesa Koła w sprawie decentralizacyi zarządu kolei skarbowych, uznano za tajne, to też nie mogę żadnych w tej mierze podać szczegółów.

Zaludnienie Królestwa Polskiego.

Podaliśmy w onegdajszym numerze statystykę trzech gubernij Królestwa Polskiego: warszawskiej, kaliskiej i kieleckiej, — przechodzimy z kolei do następnych:

IV. Gubernia płocka.

Ogółem liczy mieszkańców 614.838, w tem ludności miast 14·1%, ludność gmin wynosi 85·9%.

Miasta liczą 85 058 mieszkańców, a mianowicie:

Lipno 6 046 Dobrzyń 2.929, Mława 10.078 Płońsk 8.291, Zakroczym 5.211. Płock 23.568, Wyszogród 4.534. Przasnysz 8.426. Rypin 4.045, Sierpiec 6.266, Ciechanów 7.664.

Statystyka gmin wykazuje 527.780 ludności jak następuje według powiatów:

lipnowski 77.710 (17 gmin), mławski 70.216 (14), płoński 71.957 (13), płocki 69.245 (15) przasnyski 52 205 (21), rypiński 64.014 (16), sierpiecki 59.680 (12).

Niezależnie od miast spotykamy osady ze znaczniejszem zaludnieniem, jak: Raciąż (7 688), Sochocin (9.580), Drobin (6.389), Skępę (8.610) i inne.

V. Gubernia łomżyńska.

Ludności ogółem liczy 602.787, w tem po miastach (tylko 9-ciu) 68 381, zaś po gminach osady, wsie) 534 436.

Oto wykaz miast gubernii łomżyńskiej wraz z ich zaludnieniem:

Kolno 5.382, Łomża 18.405, Tykocin 5 303, Maków 6.432, Ostrów 8.380, Ostrołęka 6.438. Pułtusk 9 224. Nasielsko 4.847, Szczuczyn 4.000.

Ludność miejska w gubernii stanowi zaledwie 11·3%.

W następującej tabelce przytaczamy liczbę mieszkańców wsi i osad w powiatach, przyczem przy każdym powiecie w nawiasie podajemy cyfrę gmin, na które pod względem administracyjnym każdy powiat się dzieli:

kolneński 67.317 (9), łomżyński 79.005 (13), mazowiecki 64.608 (9), makowski 50.747 (8), ostrowski 78.306 (12), ostrołęcki 65.063 (11), pułtuski 73.081 (11), szczuczyński 56.309 (9).

Tak więc ogółem ilość gmin w gubernii wynosi 82. Zaludnienie ich wynosi 88 7% ludności całej gubernii.

I tu jednak spotykamy gminy, których zaludnienie częstokroć przechodzi cyfrę mieszkańców, dla miast naszych powiatowych normalną jak np.: Jedwabno 9,678, Zambrów 10,270, Mazowieck 11,572, Komorowo 11,468, Myszyniec 9,406, Bogusze 12 353.

W gubernii łomżyńskiej ludność niestała stanowi 3.1%, cudzoziemska zaś tylko 0 3%.

VI Gubernia lubelska.

Miast posiada 13, gmin 144. Ludność pierwszych wynosi 130,167, drugich 866,384, ogół zaś mieszkańców 996,501.

Oto statystyka miast:

Biłgoraj 7.221, Hrubieszów 9 406 Dubienka 4,667, Zamość 9,235, Szczebrzeszyn 5 418, Krasnystaw 7.951, Lubartów 5.183, Łęczna 3,600 Lublin 48 465. Tomaszów 7 148, Chełm 11,240, Janów 5,533, Kraśnik 5.090.

Do rzędu miast dawniej należały dzisiejsze osady, jak: Puławy, (Nowa-Aleksandrya), (9.322 mieszkańców), Rejowiec (6,804) Kurów (8,292) i in.

Powiaty liczą mieszkańców (bez miast) i gmin:

biłgorajski 82.988 (14), hrubieszowski 78,733 (13), zamoyski 86.319 (15), krasnostawski 79,188 (13), lubartowski 71.678 (14) lubelski 91.466 (15), puławski 109,691 (19), tomaszowski 79.658 (13), chełmski 102,203 (14), janowski 84,460 (14).

W pow. nowo aleksandryjskim dzisiejszym niema ani jednego miasta.

Ludność miejska stanowi w cyfrze ogólnej mieszkańców 13,06%; zaś ludność gmin 86,94%.

Cudzoziemców gubernia liczy 1.6%, mianowicie 0.7% w miastach i 1.7% w gminach.

I w gub. lubelskiej spotykamy gminy, oprócz już przytoczonych, z większem zaludnieniem, jak np.: Horodło 8 265, Izbica 8,066, Turobin, 0,481, Piaski 8 769, Komarów 9,291.

Z mowy posła Tadeusza Rutowskiego,

wygłoszonej na posiedzeniu Izby poselskiej z dnia 29 października b. r.

Poseł Rutowski należy do najgorętszych szermierzy w obronie „budowli wodnych“, — a od lat wielu stałym jest rzecznikiem Koła polskiego przy tym tytule budżetu. Niewdzięcznego zadania podejmuje się ten poseł o tyle, że w chwili, gdy mowę swą w pełnej Izbie wygłasza, rzecz, o którą walczy, jest zazwyczaj z góry przesądzona; równocześnie atoli nie bez wewnętrznego zadowolenia a korzyści moralnej dla kraju podejmuje się tego zadania, aby wykazać, jak pokrzywdzoną jest Galicya w tej rubryce budżetu i jak nieekonomiczną w ogóle na tym punkcie jest polityka rządu.

Tego roku nadto bronił poseł Rutowski także pełnych praw kraju co do budowli gościńców rządowych, a kwestyę budowli wodnych zakroił szerzej niż innemi laty i wyczerpująco ją przedstawił. Z mowy tej szanownego posła tarnowskiego przytaczamy, ze względu na jej rozmiary, ważniejsze ustępy.

Mowę swą zaczął poseł Rutowski następującemi słowy:

Wysoka Izbo! Zapisałem się do głosu jako jeden z ostatnich, gdyż nie chciałem, aby się zdawało, iż Galicya w tej sprawie na pierwszy plan się wysuwa. Wiedziałem, że ze wszystkich stron i ze wszystkich krajów koronnych podobne życzenia podniesione będą jak nasze. Sądzę atoli, że, jakkolwiek jako ostatni mowca głos zabiorę, nie mniej przeto potrzeby, jakie ma kraj nasz i żądania, jakie stawiać jest uprawniony, na ostatnim planie stawiane nie będą.

W kwestyi gościńców przemawiać nie chciałem. Że jednak przez jednego wielce szanownego posła (Mengera) kwestya ta ogólnikowo podniesioną została, — nie chcę jej pomijać milczeniem. Poruszył on mianowicie myśl, którą rzeczywiście podjąć się godzi, myśl, aby dla ulżenia, okolicom, które dróg żelaznych nie posiadają, gościńce powiatowe przejąć w zarząd państwa, aby je inkamerować. Myśl ta warta zbadania, a ze strony rządu przyrzeczono nawet wnieść konkretny projekt, mianowicie co do Śląska.

Chciałbym atoli, aby projekt ten nie ograniczał się na poszczególnych okolicach, lecz aby był powszechnym. Szanowny poseł z Jaegerndorf (Menger) postawił wprawdzie kwestyę ogólnikowo, lecz odnosił ją jedynie do Śląska. Słyszeliśmy ogólnikowo o inkameracyi dróg powiatowych we wszystkich krajach, — zdawało się jednak, że szło jedynie o drogi w okolicy Jaegerndorfu Chciałbym

POŚRÓD SOFISTÓW.

DYALOG

spisany przez

Fr. RAWITĘ.

Pomiędzy kolumnami Asklepeionu [1]) nad wieczorem siedział jakiś człowiek, i chociaż wspaniały miał widok przed sobą — Ateny oblane promieniami zachodzącego słońca, — nie patrzył jednak, ale siedział skulony i zamyślony. Był to mężczyzna młody i wcale nie piękny. Rozczochrane, niedbale utrzymywane włosy skłaczone, niepokryte zwykle używaną wypukłą czapeczką, nieobwiązane nawet przepaską, taka sama niedbała, ciemna broda świadczyły, że ów siedzący niezbyt się sobą zajmuje. Miał on za to piękną i wielką głowę, ale pod wysokiem czołem, za wielką wklęsłością, siedział bulbiasty, niekształtny nos i wydymały się krągłe dwa policzki.

Człowiek ów nosił krótki, dorycki chiton, spięty na prawem ramieniu na guzik i podpasany rzemienną przepaską, tak, że według dzisiejszego określenia, wyglądał raczej na ubranego w koszulę tylko. Drewniane sandały rzemiennemi paskami aż po kolana prawie obwijały mu nogi. Wyglądał w ogóle bardzo ubogo i niedbale.

[1]) Podłużny portal, łączący wejście do Akropolu z teatrem Dyonizosa.

Siedział zamyślony, nie zwracając wcale uwagi na to, że pomiędzy kolumny Asklepeionu rozlegały się echa czyichś kroków, które coraz wyraźniej zbliżały się ku niemu. Szedł jakiś młody człowiek, zdążając w kierunku teatru Dyonizosa.

Spostrzegłszy siedzącego w zamyśleniu mężczyznę, snać go poznał, bo uśmiech przemknął po jego młodej i ładnej twarzy, zwolnił kroku i zbliżywszy się powoli, zatrzymał się obok zamyślonego. Stanąwszy, zgrabnym ruchem lewej ręki odrzucił na prawe ramię połę z białej wełny utkanego długiego chitonu i na siedzącego patrzył z uśmiechem.

— Dobry wieczór, Sokratesie — rzekł wreszcie.

Sokrates głowę powolnie podniósł i spokojne spojrzenie na stojącym obok młodzieńcu zatrzymał.

— Na Zeusa, Trazymachu! Zkądże wziąłeś się tutaj?

— Z obłoków spadłem.

— No i cóż? Nie widziałeś Arystofanesa? — zapytał z uśmiechem.

— Cóżby on tam robił?

— Mówią, że mnie szuka, bo jest tego mniemania, że żyję w obłokach.

Trazymachos zaśmiał się.

— Mieszkasz w Atenach, to prawda, ale myśl twoja, Sokratesie, pod obłokami buja.

— Rozumnie mówisz, Trazymachu, niedaremnie jesteś sofistą; ale tym razem pomyliłeś się.

— Zaraz się dowiem: nad czem tak byłeś zamyślony?

— Nie zgadniesz nawet, Trazymachu!

— Na Zeusa, nie zgadnę, ale dowiem się, skoro mi powiesz.

— Powiem ci: o Persach myślałem.

Trazymachos zaśmiał się znowu.

— Śmiejesz się, a jednak nie jest to rzeczą śmieszną. Wiesz przecie, że grożą zniszczeniem naszemu miastu.

— Więc cóż ciebie przestrasza?

— Przyszłość.

— Czyja? Twoja?

— Grecyi i świata.

— O, Sokratesie! Słusznie o tobie powiada Arystofanes, że przebywasz w obłokach. Albożty troszczyłeś się tem, jak na świat przyjdziesz i co na nim robić będziesz? Nie.

— Prawdę mówisz, Trazymachu.

— Po cóż się troszczyć tem, co się stanie z ludźmi, kiedy ciebie nie będzie? Jeżeli Persowie silniejsi, cóż dziwnego, że nas podbić mogą? Zamienimy wtedy chitony na fałdowaną szatę medyjską, lecz Grekami pozostaniemy zawsze.

— Prawda, ale Grekami w niewoli!

Słońce już zaszło, kiedy Sokrates ostatnią uwagę zrobił.

Nad Atenami, rozrzuconemi w dole, świeciła jeszcze jasność blado-lazurowego nieba, pośród którego na zachodzie wisiała tarcza księżyca, niby pieniążek w błękicie. Tu i owdzie błyskać poczęły zapalone światełka lamp lub fanoi [1]).

— Dokądże pędzisz Trazymachu? — pytał Sokrates.

[1]) Rodzaj świecznika.

— Do domu Trazyklei...

— Na Zeusa! Dawno nie byłem już u niej.

— Więc chodźmy razem. Zastaniemy tam już pewnie Krotona.

— Obiecujesz mi siła przyjemności Trazymachu, nie mogę się oprzeć pokusie... Chodźmy.

Zeszli obaj ze wschodów i koło teatru Dyonizosa na lewo zawrócili.

O kwadrans drogi od Akropolu był dom Trazyklei, na podgórzu, w gaju oliwek, pomarańcz i mirtów, które go otaczały wonią, cieniem w południe, a chłodem z wieczora. Wiatr od morza przylatywał tu na pieszczoty do mirtów i pomarańcz, a nasyciwszy się ich wonią, leciał dalej, niosąc ją na skrzydłach i rozdając każdemu, kogo po drodze spotkał.

— Otóż i dom Trazyklei! — zawołał Sokrates, ujrzawszy propilejon [1]), ozdobny w szereg kolumn o korynckich głowicach.

U podnóża domu laury i mirty tworzyły ciemno-zielony cokół, liśćmi dotykając niemal marmurowych podstaw, niby wyrastających z rozścielonych na podłodze bluszczów.

Księżyc zaglądał do ciemnego wnętrza propilejonu i bawił się z liśćmi akantu, suto zdobiącemi głowice kolumn.

Zatrzymali się pośród kolumnady. Przed nimi daleko ciemno-szafirową głębią błyszczało morze, w którem kąpał się srebrny, szeroki pas promieni księżyca, kładąc się na uśpionych falach i drgając z trwogi, aby jaki Sylen nie przerwał wieczornego spokoju i kąpieli w lazurach.

[1]) Ganek z kolumnami.

— W domu Trazyklei mogliby mieszkać bogowie — zauważył Trazymachos.

— Jeżeli Kserkses nie wypędzi ich, a zamiast ołtarza Atenie, nie postawi Anahicie, lub zamiast Zeusa, nie każe czcić Aharamazda i Angromana.

— Jeszcze jesteś Persami zajęty — rzekł Trazymachos, wchodząc w obszerny dziedziniec perystylionu [1]), pośrodku którego wznosił się czworokątny marmurowy ołtarz Zeusa. Na czterech kończynach paliły się fanoi, na wysokich rzeźbionych trójnogach umieszczone, łagodną wonią mirry napełniając perystylion i oświetlając drzwi, prowadzące do gynajkonitis.

Ukazał im się naprzód w perspektywie wielki ogród, pełny zieleni i podwójnego światła: czerwone promienie padały z boku, z ukosa, a srebrzyste z góry wylewały się szeroką smugą, niby jaki strumień fantastyczny, i przecinały się w jednym punkcie, który wchodzących oślepił. Punktem tym była fontanna, bijąca pośrodku ogrodu i napełniająca powietrze i drzewa świeżością W kroplach wody, strzelających wysoko do góry i rozpryskujących się po nad jajowatym basenem o marmurowych brzegach, odbijały się owe promienie, łamały się, połyskiwały tysiącem barw tęczy, opalu i złota, nikły, a na ich miejscu migotały inne, tworząc nieprzerwaną grę światła.

[1]) Zewnętrzny dziedziniec domu.

(C. d. u.)

jednak wykazać, że w tem samem położeniu znajduje się wiele dróg.

Zresztą będę się trzymać słów posła z Jaegerndorf: że w państwie panować winna zawsze pewna jednomierność w rozkładzie ciężarów i praw. Otóż nie ulega właśnie żadnej wątpliwości, że wiele krajów co do dróg bardzo nierównomiernie ponosi ciężary. Gdy autonomii przydzielać zaczęto różne powinności i zadania państwowe, nie wszędzie w Austryi panowały jednakie stosunki. W wielu krajach zrobiło państwo wiele już przedtem; w innych było to pole prawdziwą *tabula rasa*. Tak więc w chwili, gdy zadania krajom przydzielano, okazała się nadzwyczajna nierówność obowiązków.

Pozwolę sobie przypomnieć panom, że w roku 1861 było już w Czechach 559 mil gościńców rządowych, w Galicyi zaś tylko 394. Nic dziwnego zatem, że Czechy przejęły na fundusz krajowy około 100 kilometrów gościńców, podczas gdy Galicya gościńce dopiero budować musiała, których państwo nie zbudowało.

Udowodniwszy następnie na podstawie dat statystycznych, że ze wszystkich krajów koronnych jedynie Styrya i Morawy mają o kilka kilometrów mniej gościńców rządowych od Galicyi,— wykazuje pos. Rutowski nierówność ciężarów, nałożonych swojego czasu przez rząd na Galicyę, po czem mówi:

Ci, co podówczas u steru rządu stali, w chwili gdy jednomierność w traktowaniu krajów mieli na oku, dążyli do tego, aby każdy kraj równomiernie obdarzyć dobrodziejstwami należytej administracyi i dobrodziejstwami oświaty. Lecz myśli te i zamiary pozostawały zwykle — w binrach.

Powołuję się tutaj n. p. na myśl cesarza Józefa II, aby Galicyę postawić na tej samej stopie, co Czechy i Morawy; wmięszał się w to jednak namiestnik i przypomniał, że trzeba tu uwzględnić koszta, bo gdyby Galicyę na równi z innemi krajami traktować chciano, to kosztowałoby to za wiele.

Zrównano zaiste Galicyę na punkcie obowiązków, lecz czyż obdarzono ją w równej mierze prawami?

Ten sam stosunek, jaki pod względem dróg tutaj wykazano, panuje także na innem polu. Co Galicya z nastaniem ery autonomicznej zastała na polu szkolnictwa? Toż kraj musiał sam spełnić tę powinność. (*Brawo! ze strony przyjaciół politycznych mówcy*).

Panowie! Przechodzę do sprawy budowli wodnych. Nie można zaprzeczyć, że zrobiono niejedno i że szczególnie w tym roku zaznaczył się postęp w tym względzie w obu połowach monarchii. Na południu przystąpiono do stanowczej regulacyi „Żelaznej Bramy“ i można z pewnością oczekiwać dokonania dzieła tego w przeciągu pięciu lub sześciu lat. Na Węgrzech jest także na porządku dziennym ukończenie regulacyi Cisy, a nie ulega wątpliwości, że Węgrzy z silną dłonią do dzieła przystąpią i przeprowadzą je.

W Austryi potrzeba skromniejszą przyłożyć miarę, atoli z przedłożonych danych nie należy wątpić, że niejeden krok naprzód i tutaj się czyni.

I tak pomyślną jest wiadomość, że z przyszłą już wiosną założony będzie regulacyjny łańcuch pomiędzy Pragą i Melnikiem, a wszak ta dolina Łaby należy do pierwszorzędnych dróg wodnych w Austryi. Ze sprawozdań okazuje się dalej, że regulacya Strudenu — tego czarnego punktu w regulacyi Dunaju — jest bliską ukończenia. Przystępnje się w końcu do regulacyi Renu. Ale to już i wszystko prawie. Inne większe prace przedłożono nam dopiero w formie projektów w nadzwyczaj zajmujących sprawozdaniach.

Panowie! W jakim stosunku jednak stoją te czynności administracyi austryackiej do zadań i potrzeb innych krajów? Jakkolwiek zestawienia cyfrowe nie u wszystkich może jednakie wzbudzą zajęcie, trzeba jednak sięgnąć do nich, gdyż mowa cyfr jest najzrozumialszą i najbardziej przekonywającą.

W Austryi zadaniami w dziedzinie budowli wodnych zajmują się dwa ministerstwa: ministerstwo rolnictwa i ministerstwo spraw wewnętrznych. Jeśli panowie zestawicie kwoty, jakie oba ministerstwa na te cele preliminują, okaże się, że ministerstwo spraw wewnętrznych żąda 3,187.000 złr., zaś ministerstwo rosnictwa 1,446.000 złr., razem 4,663.000 złr. Opierając się na tych cyfrach, jeśli rozważymy, jak wielkie są potrzeby pojedynczych krajów, przyjdziemy do przekonania, że tu właściwie jest zastój i stagnacya. Porównajcie panowie tę czynność a właściwie ten *status quo* z tem, co się dzieje i robi naokoło Austryi.

Już na wiosnę wskazałem na Francyę, Niemcy i Prusy, zresztą już kilku z szanownych mowców poruszało przedtem ten sam temat, nie potrzebuję więc zapuszczać się w szczegóły, muszę atoli zwrócić na niejedno uwagę.

Popatrzcie panowie na Francyę. Kwoty, które tam rokrocznie na te cele obracane bywają, są olbrzymie. Rokrocznie budują się tam kanały na przestrzni setek kilometrów, każdy rok nowy przynosi z sobą najważniejsze drogi komunikacyjne. Nie ma tam zastoju, stare drogi naprawiają się, wiele dróg wodnych się kanalizuje, nie ma prawie na metr rzeki, którejby nie poruszono i nie uwzględniono. (C. d. n.)

W sprawie prześladowania języka polskiego w Królestwie Polskiem.

Podaliśmy niedawno w dosłownem brzmieniu rozporządzenie naczelnika warszawskiego żandarmsko-policyjnego zarządu kolei żelaznych generała Fridrichsa, zakazujące urzędnikom i oficyałom wszystkich kolei w Królestwie Polskiem rozmawiać po polsku nawet pomiędzy sobą. Barbarzyńskie to rozporządzenie wywołało naturalnie oburzenie pomiędzy Polakami, jako dowód niesłychanego ucisku i do absurdu dochodzącego prześladowania języka polskiego pod rządem rosyjskim.

Otóż grono obywateli polskich przesłało kopię tego rozporządzenia do głównych organów prasy rosyjskiej wraz z odezwą, celem napiętnowania go w opinii publicznej czytelników rosyjskich i zwrócenia uwagi centralnych władz w Petersburgu. Podobno kilku Rosyan z Warszawy przyłączyło się także do tej odezwy. Czy krok ten odniesie jakikolwiek skutek, nie wiemy; dotychczas jednakże dzienniki rosyjskie nie powtórzyły rozporządzenia i ani słówkiem o niem się nie odezwały. Być może namyślają się jeszcze, co z tym fantem zrobić, a może prasa, mieniąca się słowiańską, po prostu nie śmie wystąpić w obronie słuszności i honoru rosyjskiego, — mówimy honoru, bo istotnie ubliża to honorowi całego narodu, aby w pełni cywilizacyi XIX wieku wśród „braci Słowian tak dalece prześladowanym był język słowiański, mianowicie polski.

Pismo, wystosowane przy przesłaniu kopii owego rozporządzenia, do redakcyj rosyjskich *Swieta, Nowego Wremii, Grażdanina, Wiestnika Jewropy* i *Russkiej Mysli*, brzmi w tłomaczeniu z rosyjskiego, jak następuje:

„Pozwalamy sobie przy niniejszem przesłać dosłowną kopię ostatniego rozporządzenia, przez władzę żandarmską, do tutejszych dróg żelaznych wydanego w przedmiocie języka polskiego.

„Jednocześnie stawiamy pytanie, czy język państwowy powinien być obowiązkowo używany w bufetach, przy porozumiewaniu się konduktorów z pasażerami i w rozmowach lokai restauracyjnych między sobą i z publicznością. Nie istnieją żadne przepisy prawodawcze o języku państwowym i sferze jego mocy obowiązującej. Wątpliwości zatem mogą powstać nawet w umysłach najwierniejszych poddanych.

„Czy takie fakta uzasadniają przekonanie Polaków i to w pierwszym rzędzie ludu polskiego, że Rosyanom nie idzie o wytworzenie sprawiedliwych i zgodnych z interesem państwa stosunków do Polaków, lecz o wytępienie ich języka i o wyparcie ich ze wszystkich stanowisk, na których jeszcze mogą zarabiać na życie? Proste „do widzenia“ powiedziane po polsku przez konduktora do gospodyni bufetowej ma oboje kawałka chleba pozbawić?

„Kto rozmyślnie i ze szkodą dla państwa kłamie? Czy Polacy, dowodzący, że ich język i narodowość tępią i uciskają, czy *Warszawskij Dniewnik*, nazywający to twierdzenie kłamstwem i oszczerstwem. W prasie polskiej odezwać się o tej kwestyi nie wolno. W umysłach kilku tutejszych Polaków powstała myśl odwołania się do prasy rosyjskiej. W przekonaniu, że ta prasa dotąd źle i jednostronnie o tutejszych stosunkach informowana, potrafi kwestyę rozebrać ze stanowiska rzeczywistych ogólnych interesów państwa i Rosyan, prosimy o ten rozbiór.

„Przy tej sposobności radzibyśmy się dowiedzieć, czy właściwym i politycznym jest zakaz wywieszania w wagonach tutejszych dróg żelaznych ogłoszeń po polsku, a pozwolenie na ogłoszenia po francusku i niemiecku. Gdyby Polacy mogli widzieć w tego rodzaju rozporządzeniach tylko rezultat wyścigu na drodze *diejatielstwa* między inspekcyą kolejową a władzą żandarmską, w wyższych państwowych celach: nagrody, ordern i awansu, mniej byliby zatrwożeni. Ale trudno nie widzieć, że takie środki są wynikiem kierunku, dążącego do wytępienia języka polskiego i do załatwienia się z Polakami przez systematyczne usuwanie ich od wszelkiej służby, w której na życie zarobić mogą. W kraju coraz biedniejszym, wypędzeni i głodni, co mają do stracenia?

„Mamy nadzieję, że prasa rosyjska pominie na ten raz kwestyę polskiej intrygi, powstań, szlachetczyzny i katolicyzmu, i rozbierze sprawę ze stanowiska ogólnych interesów państwa i równego prawa wszystkich jego poddanych do bytu i rozwoju, a nie ze stanowiska interesów tej garstki Rosyan, która tu szuka karyery i swoje interesa z interesami swej Ojczyzny utożsamia.

„W tej nadziej i ufni w bezstronność szanownej Redakcyi zapewniamy, że wypowiadamy myśli całego naszego ogółu i zostajemy.

Z wysokim szacunkiem:
Kilku Polaków z Warszawy

Przegląd polityczny.

***Kraków*, 2 listopada.**

Stronnictwo staroczeskie ustępuje zupełnie z życia politycznego. Owładnęła je zupełna apatya, a według doniesienia *Politik*, skarżył się dr. Rieger przed pewnym korespondentem, że na próżno starał się skłonić posłów staroczeskich, aby stawali przed wyborcami. Dr. Rieger udawał się raz jeszcze do hr. Taaffego z żądaniem uwzględnienia życzeń czeskich w sprawie zaprowadzenia czeskiego języka jako urzędowego w wewnętrznej służbie. I tym razem jednak dr. Rieger spotkał się z odpowiedzią odmowną. Rezultatem tej odmowy ma być złożenie mandatów sejmowych przez wszystkich posłów staroczeskich. Miejsce ich w Sejmie zajmą Młodoczesi, a wobec tego nie ulega wątpliwości, że te projekty ugodowe, które wymagają $^2/_3$ większości głosów, nie przejdą w Sejmie. Inne projekty ugodowe miałyby natomiast zapewnioną większość, gdyż Niemcy i wielka własność rozporządza 140 głosami. Posłowie z wielkiej własności dotychczas nie wyparli się wiedeńskich punktacyj ugodowych, dziś jednak, kiedy Staroczesi ustępują wobec nacierającej na nich opinii publicznej, nie można przewidzieć, czy posłowie z wielkiej własności nie cofną się przed groźbą narażenia się na niepopularność i przed zarzutem zerwania węzłów z narodem. W tym wypadku z ugody czesko-niemieckiej pozostałyby strzępy.

Namiestnik Czech zwołał na dzień 18 b. m. posiedzenie obu (niemieckiej i czeskiej) sekcyj Rady kultury krajowej celem ukonstytuowania się tych sekcyj w myśl nowej ustawy.

Nieporozumienia w klubie narodowców niemieckich, o których donosiliśmy przed kilku dniami, zakończyły się wystąpieniem z klubu posłów Krausa i Pernerstorfera. Zwyciężyły zatem prądy o zabarwieniu antisemickiem, przeciw którym występowali obaj posłowie.

Wybory uzupełniające w Capo d' Istria do Rady państwa zakończyły się zwycięstwem Kroatów. Wybranym został dr. Laginya 108 głosami przeciw 104, które padły na mrgr. Polesiniego.

Nominacya opata Vaszaryego prymasem węgierskim stała się faktem dokonanym i zapewne już dziś ogłoszoną będzie w dzienniku urzędowym.

Z austryackiej komisyi budżetowej.

Komisya budżetowa na sobotniem posiedzeniu obradowała nad tytułem „obrona krajowa“. Pos. Heilsberg domagał się wyjaśnienia, jak wypadły w bieżącym roku egzaminy jednorocznych ochotników. P. Kaizl wyraził ubolewanie z powodu, że zawsze jeszcze pojawiają się skargi na postępowanie niektórych organów wojskowych nieprzyjaźnie dla pewnych narodowości. P. Kozłowski interpelował o wykonanie rezolucyi Izby poselskiej, wzywającej do uwzględnienia rolników i drobnych przemysłowców przy dostawach dla armii. P. Piniński skarżył się, że żołnierze po ukończeniu służby wojskowej odprawiani bywają bez najpotrzebniejszej odzieży. Wreszcie pp. Menger i Heilsberg przemawiają za pobieraniem dostaw bezpośrednio od producentów. Minister obrony krajowej, odpowiadając na te pytania, oświadczył przedewszystkiem, że wynik egzaminów jednorocznych ochotników dotąd nie jest znanym. Ministerstwo stara się o to, aby przy dostawach o ile możności uwzględniać producentów i drobnych przemysłowców. Życzeniem ministra jest, aby wojskowość unikała sporów narodowościowych, w każdym jednak razie stanowisko wojskowości nie jest nigdy prowokującem. W wojskowych zakładach wychowawczych nie ma zakazu używania innych języków oprócz niemieckiego. Uczniowie nie umiejący dobrze po niemiecku muszą się jednak wprawiać w języku urzędowym armii. Komisya uchwaliła powyższy tytuł bez zmiany.

Przy rozdziale „sól“ pp. Kozłowski, Romańczuk i Menger ponowili sprawę obniżenia cen soli i bezpłatnego oddawania odpadków solnych towarzystwom rolniczym. Poseł Gniewosz wniósł rezolucyę, wzywającą o pomnożenie miejsc sprzedaży soli. Minister skarbu wyjaśnia, że rozpoczął rokowania z węgierskiem ministerstwem w sprawie zniżenia cen soli. Zdaje się jednak, że na Węgrzech życzeń tych nie wyrażono tak silnie jak po tej stronie Litawy.

Bardzo ważne finansowe względy wchodzą tu w grę i potrzeba rozważyć, czy i o ile będzie można życzenia ludności pogodzić z temi względami. Minister zaleca wreszcie tworzenie spółek dla handlu solą i przyrzeka poparcie takim spółkom. Komisya uchwaliła ten rozdział budżetu i rezolucyę p. Gniewosza.

Z zaboru pruskiego.

Posener Ztg., występująca w artykułach pełnych nienawiści przeciwko powołaniu Polaka na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie, znalazła towarzyszy głównie w obozie prasy wolno-konserwatywnej i po części narodowo-liberalnej. W poprzednich numerach zaznaczyliśmy stanowisko, jakie w sprawie tej zajęła *Kölnische Ztg.* Wolnokonserwatywna *Post* z równą nienawiścią traktuje Polaków, usiłując dowieść, że powołanie Polaka na stolicę arcybiskupią w Poznaniu jest ze strony rządu pruskiego doniosłym błędem politycznym, może bowiem w związku z nowem rozporządzeniem szkolnem obudzić podejrzenie, iż rząd zmienił stanowisko w traktowaniu dzielnic „dwujęzycznych,“ a zresztą — pisze *Post* — „doświadczenia, jakie zrobiono z narodowcami polskimi na arcybiskupiej stolicy w Poznaniu, mianowicie z Duninem i Ledóchowskim, nie przemawiają za tem, aby eksperyment ten powtórzyć.“

Z rozumowania *Post* wnosić należy, że nie pojmuje intencyi rządu pruskiego, który z inicyatywy młodego monarchy, nie unika podejrzenia co do zmiany frontu wobec Polaków, ale owszem stara się wzbudzić przekonanie, że chce Polakom okazać przychylniejsze oblicze. Zaś na zarzut co do kardynała Ledóchowskiego najlepszą odpowiedzią list tegoż do marszałka wiecu toruńskiego Kazimierza Chłapowskiego, — w liście tym kardynał Ledóchowski winszuje marszałkowi wspaniałego przebiegu wiecu toruńskiego i osiągniętych skutków.

Mniejsza zresztą o zdanie *Post*, dla nas najciekawszem jest, że dziennik ten na równi z innemi dziennikami niemieckiemi uważa już powołanie Polaka na arcybiskupią stolicę za fakt dokonany i jako mianowanego arcybiskupa wymienia ks. dr. Stablewskiego. Wiadomość co do osoby przyszłego arcybiskupa podajemy z zastrzeżeniem, ponieważ z innego źródła wymieniają jako przyszłego arcybiskupa ks. Jażdżewskiego. W każdym razie prekonizacya ma podobno nastąpić na konsystorzu papieskim, który odbędzie się w początku grudnia.

Z Niemiec. Znamiona czasu.

W przeszłym tygodniu w wyborze uzupełniającym do parlamentu w okręgu Stolp-Lauenburg na Pomorzu wyszedł zwycięsko zwolennik stronnictwa wolnomyślnego, zgromadziwszy na siebie przeszło dwa razy więcej głosów, niż padło na jego współzawodnika ze stronnictwa konserwatywnego. Taki wynik wyboru jest bardzo ciekawym znakiem czasu. Okręg ten wybierał zawsze konserwatystów; ostatnim posłem z tego okręgu był dawny minister spraw wewnętrznych Puttkamer, który musiał złożyć mandat, gdy został zamianowany naczelnym prezydentem prowincyi pomorskiej.

Tego wyniku nie można przypisywać jedynie zręczności i zapobiegliwości w agitacyi, lub jakiemuś nieprzewidzianemu przypadkowi, bo różnica głosów jest olbrzymia. Ta zmiana opinii u wyborców wygląda jak dowód rozczarowania, jakiego doznali z polityki cłowej ks. Bismarka. Kiedy on był kanclerzem, a Puttkamer ministrem, wówczas wyborcy tego okręgu głosowali za konserwatystą, przez rząd popieranym, bo wierzyli, że obietnice poprawienia stosunków agrarnych przez cła wysokie rzeczywiście się ziszczą; atoli teraz przekonali się, że obiecana poprawa nie nadeszła, stało się nawet gorzej, niż było dawniej: nadto duch rządu zmienił się bardzo, odkąd ustąpił ks. Bismark, więc i zapatrywania wyborców uległy zmianie — i z konserwatywnych stały się postępowo-wolnomyślnemi. Z tego wyniku wyborczego w jednym okręgu można przypuszczać, że i w innych okręgach usposobienie i zapatrywanie wyborców jest teraz inne, niż było dawniej i dałoby zupełnie inny skład parlamentu, gdyby przyszło do powszechnych wyborów.

W Berlinie w pięciu okręgach wyborczych odbyły się zgromadzenia socyalno-demokratyczne dla wypowiedzenia zdania o uchwałach wiecu w Erfurcie. Na czterech przystąpiono do tych uchwał, na jednem uchwalono również zgodę, ale dopiero po burzliwej rozprawie. Lokalny komitet, złożony z wyznawców skrajnego anarchistycznego kierunku, po tej uchwale złożył swoje urzędowanie.

Podróż cara.

Car z rodziną — w towarzystwie króla greckiego z żoną i księżny Walii dnia 31 październiika przybył okrętem „Polarnaja Zwiezda“ pod Gdańsk i o godz. trzy kwadranse na jedenastą jeszcze był na pokładzie statku i tu spożył śniadanie. Tymczasem przeniesiono rzeczy do pociągu dworskiego, a o godzinie 11 wsiadł car z towarzyszami na pociąg i odjechał. Osobny pociąg pruski zabrał służbę i pakunki i pojechał przed pociągiem rosyjskim. Ze strony rządu pruskiego nie było żadnego powitania. — Po godzinie 12 przejechał pociąg przez Tczewo, dalej przez Malborg, Elbląg, o godz. 4 przez Królewiec. Tu zatrzymał się pociąg 10 minut, nim ruszył do Wierzbołowa, ostatniej stacyi nad granicą; tu stawili się naczelnicy władz cywilnych i wojskowych. Stacye, przez które pociąg przejeżdżał, były zamknięte przez wojsko, wszystkie przejścia i przejazdy były również pod silną strażą.

Ostatni przejazd cara przez Niemcy na pogrzeb w. księżny Aleksandry, jeżeli się odbył szybko, bez zatrzymywania się, mógł nie budzić zadziwienia, bo pośpiech był konieczny; mimo to na powitanie cara był wydelegowany książę pruski z generalicyą; ale teraz nic nie nagliło, można było zatrzymać się dłużej i spotkać się z cesarzem. A ponieważ do tego nie przyszło, przeto musi się w tem upatrywać dowód, że stosunki wzajemne między Rosyą a Niemcami oziębły do tego stopnia, że monarchowie nie korzystają nawet ze sposobności widzenia się choćby dla zachowania pozorów grzeczności.

Z Serbii.

Już od dłuższego czasu słychać o zatargach w łonie ministerstwa i o przesileniu. Pierwsze nieporozumienie wyszło na jaw, kiedy minister Nikolicz zażądał stanowczego wystąpienia rządu przeciw uroszczeniom synodu biskupiego przy przedstawieniu kandydata na biskupstwo w Zajcarze. Załatwienie tej sprawy odroczono na później, aż do zebrania się skupczyny i zdawało się, że nie przyjdzie do nowego zatargu. Ale stało się inaczej. Bo oto minister skarbu Wuicz poparty przez niektórych kolegów zażądał, aby podatki zaległe ściągać energicznie, bo tylko w ten sposób da się uniknąć znacznego niedoboru, który w ostatnich latach dochodzi do 15 mil. Tak wielkie zaległości nie pozwalają uregulować gospodarki finansowej i podkopują kredyt zagraniczny. Nadto zażądał Wuicz od rady ministrów pozwolenia na ułożenie szczegółowego sprawozdania o prawdziwym stanie finansów serbskich i przedłożenia go skupczynie. Większość ministrów sprzeciwiła się temu. Nie mogąc znaleść poparcia swoich zamysłów, Wuicz podał się do dymisyi. Ale nie on jeden jest niezadowolony z kierunku wewnętrznej polityki rady ministrów, niezadowolonych jest więcej. Większość ministrów odmówiła mu poparcia z obawy, aby ludność nie podniosła krzyku na rząd za egzekucye podatkowe. Ludność tę łudziło dotąd stronnictwo radykalne pod kierunkiem Paszica i Tauszanowica nadzieją uregulowania finansów i ulg podatkowych, teraz pokazuje się, że trudno utrzymywać dłużej to złudzenie, stąd zatarg w ministerstwie, który prędzej-później musi doprowadzić do wyjawienia całego stanu rzeczy i do zupełnej zmiany kierunku polityki wewnętrznej.

Kronika.

***Kraków*, 2 listopada.**

Z cmentarza. Tłumy publiczności podążyły wczoraj pomimo chłodnego i dżdżystego dnia na miejsce spoczynku zmarłych. Fiakry, tramwaje, nawet zaimprowizowane omnibusy z rynku wiozły publiczność za rogatkę rakowicką i do późnego wieczoru ruch ten nie ustawał. Ze zmierzchem cmentarz zajaśniał mnóstwem lampek. Przy grobach uczestników walk o wolność obywatele dobrowolnie utrzymywali ład, a zadanie to nie było łatwem. Dziś równie tłumno dąży publiczność ku cmentarzowi.

Książę Konstanty Czartoryski, wiceprezydent austr. Izby panów, o którego zgonie otrzymaliśmy w sobotę telegraficzną wiadomość z Wiednia, urodził się dnia 9 kwietnia 1822 roku i był bratem księcia Jerzego Czartoryskiego, a starszym synem z drugiego małżeństwa ks. Konstantego, syna Adama Jerzego Czartoryskiego. Po ukończeniu studyów poświęcił się z szczególnem zamiłowaniem sztuce i literaturze, a od r. 1855 do 1865 wydawał nawet w Wiedniu, wspólnie z ks. Jerzym Czartoryskim, w języku niemieckim „Recenzye i wiadomości z teatru i muzyki.“ („*Recensionen und Mittheilungen über Theater und Musik.*“) Wielki miłośnik muzyki, był od r. 1859 do 1867 członkiem dyrekcyi i prezesem Towarzystwa przyjaciół muzyki oraz konserwatoryum w Wiedniu. Później wybrało go „Stowarzyszenie przyjaciół literatury“ w Wiedniu, swoim honorowym prezesem. Z licznych monografii, jakie napisał w zakresie literatury i sztuki, jedną z najobszerniejszych była wydana w r. 1867 w Wiedniu: „*Unseres Burgtheaters Glück und Ende.*“

Po śmierci ojca swego, podczas powstania w 1863 r., chcąc służyć sprawie narodowej, pojechał do Paryża, Belgii, Rzymu i Szwecyi, gdzie wspólnie z późniejszym księdzem Kalinką, sprawę tę gorliwie popierał.

Wybrany w d. 6 lutego 1867 reprezentantem wielkiej posiadłości z okręgu tarnopolskiego do sejmu galicyjskiego, został przez Sejm wysłany do wiedeńskiej Izby posłów. Po roku już jednak usunął się z Izby posłów, cesarz powołał go bowiem na dziedzicznego członka Izby panów. W Izbie tej był członkiem i przewodniczącym kilku komisyj, mianowicie szkolnej, politycznej, budżetowej, w której też był kilkakrotnie sprawozdawcą budżetu. Odznaczał się też nieraz jako mowca, broniąc stanowiska autonomicznego.

Na pamiętnem posiedzeniu r. 1868 głosował za zniesieniem konkordatu. Od r. 1879 był wiceprezesem Izby panów, która go też prawie bez przerwy wybierała do delegacyj wspólnych, a w delegacyi tej przez jedną sesyę był przewodniczącym. Książę Konstanty był także od szeregu lat członkiem trybunału państwowego, prezesem rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika i kilku innych towarzystw. W działaniu politycznem i w przemówieniach odznaczał się zawsze umiarkowaniem i oględnością, a był lubiany przez wszystkich dla swej dobroci, życzliwości i uprzejmości. Pokój jego pamięci.

Zwłoki ś. p. księcia Czartoryskiego, dziś o godzinie 3 popołudniu wysłane zostały z Wiednia i złożone będą w grobach rodzinnych w Sieniawie. Nabożeństwa żałobne za spokój duszy zmarłego odbędą się w kościele św. Ruprechta w Wiedniu jutro we wtorek o 9 rano.

W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskim odbyło się wczoraj wieczór posiedzenie grona profesorów wykładających w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet śp. Dra Adryana Baranieckiego. Zgromadzeni ożywieni wdzięcznością dla miasta za wyraźne starania o utrzymanie zacnej instytucyi i przejęci całą przychylnością dla jej dalszych pomyślnych losów, uchwalili przedłożony program tegorocznych prelekcyj, przyczem w myśl śp. założyciela wprowadzono niejakie zmiany na korzyść wykładów i nauki rysunków.

Szczególny nacisk położono na to, aby dla tak zwanych niestałych wykładów dla uczennic zakładu i szerszej publiczności, które się będą odbywały w sobotę w południe lub w niedzielę, pozyskać najznakomitsze w mieście siły naukowe profesorskie i literackie. Jakoż program prelekcyj wyż. zakł. naukowego dla kobiet zostanie podany w najbliższych dniach do publicznej wiadomości. Tymczasem zwracamy uwagę, że zapisy trwają bezustannie aż do chwili otwarcia wykładów we wtorek dnia 10 bm

Na walnem posiedzeniu administracyjnem Akademii Umiejętności wybrani zostali:

Na wydziale filologicznym: na członków czynnych zagranicznych: dr. Aleksander Brückner, profesor uniwersytetu w Berlinie; Stojan Novaković, pełnom. minister. i poseł nadzw. króla serbskiego w Konstantynopolu; na członka korespondenta: Karol hr. Lanckoroński.

Na wydziale historyczno-filozoficznym: na członków czynnych krajowych: dr. Franciszek Kasparek, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego; dr. Stefan Pawlicki, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego; na członka czynnego zagranicznego: dr. Adolf Pawiński, profesor uniwersytetu w Warszawie; na członka korespondenta: Henryk Lisicki.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym: na członków czynnych krajowych: dr Benedykt Dybowski, profesor uniwersytetu we Lwowie; dr. Napoleon Cybulski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego; dr. Emil Godlewski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego; na członka czynnego zagranicznego dr. Mendelejew, b. profesor uniwersytetu w Petersburgu; na członków korespondentów: dr. Antoni Wierzejski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego; Władysław Gosiewski.

Na posiedzenie przybyli ze Lwowa: wiceprezydent dr. Bobrzyński, prof. dr. Szaraniewicz, prof. dr. Wojciechowski, prof. dr. Radziszewski, prof. Franke, prof. dr. Zajączkowski, dyrektor Kętrzyński.

Drugie posiedzenie odbyło się o godzinie 4 po południu.

Pomnożenie sił lekarskich w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Wydział krajowy uchwalił przedstawić Sejmowi wniosek powiększenia etatu służby lekarskiej przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie: o jedną posadę zastępcy prymaryusza (operatora) oddziału położniczo-ginekologicznego z płacą 800 złr. i dodatkiem pięcioletnim 100 złr.; i o jedną posadę sekundaryusza 2 klasy z płacą 500 złr i o jedną posadę akuszerki z płacą 400 złr. i dodatkiem pięcioletnim w kwocie 40 złr. W następstwie tego wstawionem zostanie w wydatkach budżetu szpitala na r. 1892 więcej o 1700 złr.

JE. prezydent sądu wyższego p. Zborowski bawił kilka dni w Wiedniu, gdzie brał udział w ankiecie ministeryalnej. Według wieści z Wiednia nadesłanych, przedmiotem narad w ministerstwie sprawiedliwości ma być przyznanie przynajmniej połowie sędziów powiatowych pensyi, jaką dotychczas pobierają radcy sądowi. Dalej toczyły się obrady, aby auskultanci nie byli używani do służby na powiatach i aby pobierali adjuta 700 i 800 złr. rocznie. Oczywiście innowacye te tak pożądane wejdą w życie, gdy na to p. minister skarbu się zgodzi.

JE. prezydent sądu p. Zborowski i prezydent miasta dr. Szlachtowski wczoraj wieczorem powrócili z Wiednia.

Dr. Alojzy Riegl w dalszym ciągu studyów swych historycznych nad naszym krajowym przemysłem tkackim, zwiedziwszy dokładnie powiaty zbaraski, tarnopolski, skałacki i część brodzkiego — został naprowadzony na ślad wielu starych kilimów ornamentyki, różniącej się od lokalnej, o których właściciele twierdzili, że pochodzą z miast nadgranicznych rosyjskich. Sądząc przeto, że znajdzie w nich dawny przemysł kilimarski, zwiedził miasteczka: Satanów, Husiatyn, Lanckoronę, Okopy i Kamieniec Podolski, w którym znany nasz pisarz historyczny dr. Antoni Rolle i archeolog zbieracz fotograf Greim gościnnie go przyjęli i wszystko widzenia godne w Kamieńcu pokazywali. Od nich dowiedział się, że w Kamieńcu i okolicy kilimarstwa niema i nigdy nie było, a te kilimy, które są, pochodzą z Poczajowa, do Poczajowa zaś przychodzą z Bessarabii, gdzie dotychczas kilimarstwo najbardziej rozpowszechnione. Monastyr poczajowski w ogromnej ilości kilimy te zakupuje i pielgrzymującym doń sprzedaje, w ten sposób rozchodzą się one z Poczajowa w najdalsze strony. Będąc wysłanym na koszt rządu dla zbadania fabrykacyi dywanów do Oryentu, dr. Riegl znalazł tę samą praktykę na całym Oryencie. Wszędzie klasztory i meszeje trudnią się handlem dywanów i kilimów, które wierni bądź jako ofiary im przynoszą, bądź jako pamiątkę ze świętych miejsc kupują. Dlatego też największym targiem na dywany w Oryencie jest Mekka i największa część oryentalnych dywanów starych w ten sposób ztamtąd do miast portowych przybywa, zkąd je przywożą handlarze dywanów do głównych miast europejskich.

Wskutek poprzedniej naszej wzmianki o poszukiwaniach dra Riegla, p. Edwin Hohendorf nadesłał na ręce p. Władysława Fedorowicza kawałki bardzo starego kilima, który przedstawiał pod względem ornamentacyi niesłychanie dawne i ciekawe szczegóły. Dr. Riegl uznał kilim ten za nadzwyczaj dawny i ciekawy i postanowił go w dziele swojem reprodukować. Uczony specyalista ten udaje się teraz z Okna w dalszą podróż na południowe Podole, poczem wraca do Wiednia dla rozpoczęcia na uniwersytecie swoich wykładów o historyi sztuki średniowiecznej i nowoczesnej. Tej zimy będzie on miał w Wiedniu publiczny wykład o naszych kilimach ze stanowiska etnograficzno-historycznego, którym

zapozna uczony świat wiedeński z nieznanem im dotąd naszem kilimarstwem.

Poseł dr. Weigel przybył do Krakowa na dwa dni świąt,

Odznaczenie. *Wiener Ztg.* ogłasza, że cesarz nadał prezydentowi wyższego sądu krajowego we Lwowie, Jakóbowi Simonowiczowi, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą.

Protegowanie Niemców. Firma krawiecka Wolf w Wiedniu cieszy się bardzo charakterystycznemi względami generalnej dyrekcyi c. k. kolei państwowych w Wiedniu. Pełnomocnik tej firmy uszczęśliwił Kraków swą dwutygodniową bytnością i przez ten czas po całych dniach odwiedzał wszystkie biura kolei państwowej, mając rekomendacyę od generalnej dyrekcyi, jako krawiec i właściciel składów sukna, potrzebnego do uniformów urzędniczych. — Każdy zamawiający ubranie urzędnik, (około 320 złr. wynoszą ogólne koszta umundurowania za otrzymany od tej firmy uniform, płacić ma ratami (w 24 miesiącach).

Dyrekcya generalna zezwala na ściągnięcie tej zapłaty z pensyi i pośredniczy w ten sposób między urzędnikiem a kasą kolejową w kraju podlegającą jej rozkazom. Nie ma wątpliwości iż to pośrednictwo, odbywa się bez wszelkiej prowizyi, w każdym razie jest zbytnią życzliwością generalnej dyrekcyi dla p. Wolfa i nie przynosi zaszczytu naszemu krajowi, który nie posiada firmy cieszącej się taką życzliwością. P. Wolf człowiek widocznie obrotny ma taką rekomendacyę na całą Galicyę i liczy na zamówienia u przynajmniej 1000 urzędników, co wynosi przeszło ćwierć miliona, — które biedna Galicya przez urzędników w kraju zajętych, zapłacić ma Wiedniowi. Protegowanemu p. Wolfowi pozazdrościł wyprawy do Krakowa drugi wiedeńczyk p. Beck, który o tyle jest ugrzecznionym, iż nie żąda przymuszonego ściągnięcia z pensyi i ofiaruje swój towar znacznie taniej również na raty. Zapytujemy, czyby też taką rekomendacyę nie mogła otrzymać która z firm krajowych. Spodziewamy się, że w tę sprawę wglądnie najpierw p. dyrektor Kolosvary i jako znający krajowe stosunki, zechce przedstawić dyrekcyi generalnej niewłaściwą conajmniej protekcyę, udzieloną firmie Wolf, wówczas gdy jak nas zapewniają, krajowe firmy po tańszych cenach, są w stanie dostawiać uniformy, — a dalej, iż sprawą owej protekcyi zajmą się także nasi dbali o rozwój krajowego przemysłu posłowie do Rady państwa.

Rada muzeum narodowego w Rapperswylu nadała dwa stypendya z fundacyi ś. p. Krystyna hr. Ostrowskiego po 600 franków rocznie pp. Damazemu Miśce z Andrychowa, ukończonemu prawnikowi i Włodzimierzowi Lewickiemu z Sanoka, słuchaczowi IV r. prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Ogłoszenie konkursu z fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego. Akademia umiejętności w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na stypendyum im. Śniadeckich z fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego w kwocie 5000 franków. Celem powyższego stypendyum jest dopełnienie studyów naukowych za granicą; według słów fundatora „z celem tym łączy się myśl, ażeby przy tej pomocy uniwersytety krajowe, na teraz krakowski i lwowski, mogły mieć zapewniony zapas sił nauczycielskich, a w każdym razie kraj ludzi, mogących wpływać samodzielnie na postęp umiejętności."

Kandydat, mogący otrzymać to stypendyum, jeśli nie jest przy jakimkolwiek krajowym lub zagranicznym uniwersytecie docentem lub asystentem, winien posiadać wyższy stopień naukowy i być znanym z gorliwej pracy w zawodzie, któremu pragnie się poświęcić, w każdym zaś razie wymagać się będzie od niego biegłości w języku polskim.

Tym razem o stypendyum powyższe mogą ubiegać się kandydaci, którzy poświęcają się naukom przyrodniczym lub matematycznym.

Podania wnosić należy do Akademii umiejętności w Krakowie po dzień 30 listopada br. i dołączyć do nich następujące załączniki:

1) Dowody, że kandydat według warunków powyżej określonych może ubiegać się o powyższe stypendyum; jeżeli zaś jest docentem, powinien wykazać, co dotychczas wykładał i ilu miał słuchaczy.

2) Prace naukowe drukiem ogłoszone, albo też i rękopiśmienne.

3) Dokładny program studyów, które w ciągu roku zamierza odbyć.

Stypendyum powyższe wypłaci kasa Akademii umiejętności w dwóch równych ratach półrocznych. a mianowicie pierwszą ratę dnia 1 kwietnia 1892 r., drugą zaś dnia 1 października 1892 r. Wypłata drugiej raty zależeć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studyów.

W Krakowie, dnia 27 października 1891

Sekretarz generalny: *St. Smolka.*

Portret ś. p. Ludomira Biechońskiego wykonał kredką znany artysta malarz p. Michał Pociecha. Portret odznacza się doskonałem podobieństwem rysów i nader trafnem pochwyceniem wyrazu dobroci i łagodności, jakiemi odznaczał się zmarły. Dla licznych przyjaciół ś. p. Biechońskiego nie obojętną będzie wiadomość, iż p. Pociecha bardzo dostępne ceny nakłada na swoje istotnie dobre prace i że chętnie podjąłby się wykonać dalsze zamówienia portretu. Utalentowany artysta pracuje obecnie nad portretem ś. p. dra Adryana Baranieckiego, którego podobiznę niezawodnie zapragną posiadać liczne uczennice nieodżałowanego obywatela-patryoty i pedagoga.

Krakowskie Towarzystwo ratunkowe. Sprawozdanie za miesiąc październik b. r.:

Towarzystwo udzieliło pomocy w dzień 43 razy, w nocy 28 razy, szczegółowo w następujących wypadkach: nagłe zasłabnięcia 33, uszkodzenia cielesne 34, samobójstwo 1, przypadki obłąkania 3. — Przewieziono 51, a mianowicie do szpitala 25, do mieszkania 3, do stacyi ratunkowej 23. Wypadkami dotkniętych zostało: mężczyzn 42, kobiet 27, dzieci 4. Lekarze Towarzystwa udzielali pomocy 14 razy. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 100. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 3 razy. Liczba członków Towarzystwa wynosi: czynnych 109, wspierających 75.

Ze stacyi ratunkowej. Dziś rano wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Kolejową l. 12, gdzie zastano w mieszkaniu p. E. służącą S. T. zupełnie nieprzytomną, prawdopodobnie wskutek zaczadzenia. Po udzieleniu pomocy odwieziono chorą do szpitala św. Łazarza.

Wieczór ku uczczeniu pamięci Grottgera. Na walnem zgromadzeniu uczniów szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, odbytem dnia 29 zm. uchwalono urządzić wieczorek ku uczczeniu pamięci Artura Grottgera. Wybrany w tym celu komitet czyni starania, ażeby do wykonania niektórych punktów programu pozyskać współudział najwybitniejszych sił.

Wieczorek, nad którym protektorat przyjął dyrektor Matejko, odbędzie się w połowie grudnia.

Myśl uczczenia pamiątkowym wieczorkiem Grottgera, który jest i pozostanie chlubą sztuki polskiej w jej najszlachetniejszym, bo najściślej narodowym kierunku, znajdujemy bardzo trafną i dobrze świadczącą o pietyzmie, jakim młodzież szkoły sztuk pięknych otacza jego pamięć.

Z teatru. Górne sfery teatru naszego dawno nie pamiętają takiego ożywienia, jakie panowało wczoraj w teatrze. Widocznie upodobanie do melodramatycznych efektów silniej aniżeliby się zdawać mogło zakorzenione jest u naszej publiczności, skoro przestarzała 10-obrazowa sztuka Raupach „Młynarz i jego córka" zdołała po same brzegi wypełnić teatr. Melodramat Raupacha grywany z wielkiem powodzeniem w całych Niemczech w dni zaduszne zbudowany jest wedle starej recepty bomb scenicznych niemieckich, w której karząca nemezis odnosi ostatecznie tryumf nad zbrodnią, a jaskrawe sceniczne epizody, urozmaicone nawet aparatem duchów i widm działają na wrażliwą wyobraźnię tłumu.

Po niedzielnemu odegrany dramat oklaskiwany był wczoraj na naszej scenie gorąco, a największa część tych oklasków przypadła w udziale nieszczęśliwym kochankom pannie Kałużyńskiej i p. Śliwickiemu oraz groźnemu ich ojcu p. Wernerowi.

Koncert urządzany staraniem „Akademickiej Hromady" — o którym przed kilku dniami donosiliśmy, odbędzie się w poniedziałek 9 listopada b. r. w sali hotelu Saskiego.

Aleksander Myszuga wystąpi po raz drugi przed publicznością naszą, jak już donosiliśmy, w koncercie Towarzystwa muzycznego w piątek dnia 6 b. m. w sali „Sokoła". Bogaty program przyozdobił artysta takiemi klejnotami swego repertoaru, jak arye z „Hugonotów", „Fausta", szeregiem pieśni, a zwłaszcza słynną aryą „Cisza dokoła", którą jedyny jej wykonawca odśpiewa tym razem z orkiestrą. Biesiady artystycznej dopełni występ ulubionego naszego artysty, Bolesława Domaniewskiego, który odegra „Fantazyę węgierską" Liszta. Ceny miejsc niezwykle niskie: Krzesło 1 zł., wstęp 30 ct. Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Program zebrań w kasynie powszechnem w Krakowie na listopad i grudzień b. r. Dnia 11 listopada (w środę): zebranie męskie, gęś św. Marcina; początek o godz. 7½ wieczorem. Dnia 14 listopada (w sobotę): koncert muzyki wojskowej; początek o godz 8 wieczorem. Dnia 24 listopada (we wtorek): wieczorek z tańcami (za biletami); początek o godz. 8 wieczorem. Dnia 2 grudnia (w środę) przedstawienie amatorskie. Dnia 5 grudnia (w sobotę): zabawa dla dzieci św. Mikołaj (wkładka 50 ct. na podarki dla dzieci); początek o godz. 6 wieczorem. Dnia 31 grudnia (w czwartek): tombola, następnie tańce; początek o godz. 8 wieczorem.

Chór męski Towarzystwa muzycznego, który takiem powodzeniem cieszył się na ostatnim koncercie, że mimo pewnego rodzaju konkurencyi, jaką sprawiał występ śpiewaka tej miary, co Myszuga, zdobył sobie zasłużone oklaski i zajął w koncercie niepoślednie stanowisko, nie po raz pierwszy ukazał się przed publicznością naszą w tak licznym, bo 50 śpiewaków przewyższającem i w tak dobranem pod względem towarzyskim, gronie. Nasi młodzi lekarze, adwokaci, profesorowie, urzędnicy, młodzież uniwersytecka i t. p. garną się coraz liczniej do karnego, z wyborowych głosów i wytrawnych śpiewaków złożonego kółka, które wytrwale dąży do osiągnięcia jaknajwiększej precyzyi w wykonaniu trafnie dobranych i pełnych muzykalnej wartości utworów. Praca całego grona członków chóru Towarzystwa muzycznego zasługuje na szczególne względy naszej publiczności, która teraz dopiero w tego rodzaju produkcyach znaleść może zupełne estetyczne zadowolenie. Nie wątpimy, że nić sympatyi, oddawna łącząca publiczność naszą z Towarzystwem muzycznem, zamieni się wkrótce na silne nierozerwalne węzły wzajemnego a niezachwianego zaufania.

Maść na piegi sprzedawał wczoraj jeden z przekupniów za rogatką rakwiecką osobom spieszącym dla odwidzenia zmarłych na cmentarzu. Nikt mu nie przeszkadzał w tym handlu.

Plan m. Krakowa. Magistrat zakupił znaczną ilość najnowszego planu miasta Krakowa, skreślonego przez inspektora budownictwa p. Wincentego Wdowiszewskiego. W planie tym, starannie wydanym, są oznaczone wszystkie gmachy publiczne, ulice w najnowszych czasach otwarte i otworzyć się mające.

Stanowisko fiakrów w dwóch miejscach w Rynku przy wylocie ulicy Grodzkiej zostało już przez magistrat zatwierdzonem. Koszta urządzenia wynosić będą 320 złr.

Studnie miejskie. Gmina miasta Krakowa posiada ogółem 28 studni publicznych, z tych pożarnych 2, drewnianych 7, murowanych 19. Liczba ta nie jest wystarczającą.

Składki. p. Edward Sysak z Krzeszowic nadesłał do naszej Administracyi kwotę 5 złr. 50 kr. dla Maryanny Sikorskiej w Tarnowie i kwotę 1 złr. 20 ct., dla Ignacego Skórskiego w Tarnowie, — zebrane w towarzystwie.

Uczniowie wyższej szkoły przemysł. w Krakowie, złożyli na muzeum Baranieckiego 16 złr. 10 kr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 3 listopada: Po raz drugi „Moja kuzynka" (*Ma Cousine*), komedya w 3 aktach Henryka Meilhaca.

We czwartek 5 listopada: (Trzecie czwartkowe przedstawienie) „Grube ryby", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 7 listopada: Po raz pierwszy „Raj utracony" (*Das verlorene Paradies*), komedya w 3 aktach Ludwika Fuldy, tłómaczył M. Sachorowski.

W niedzielę 8 listopada: Po raz drugi „Raj utracony" (*Das verlorene Paradies*), komedya w 3 aktach L. Fuldy, tłómaczył M. Sachorowski.

We wtorek 10 listopada: Po raz trzeci „Raj utracony" (*Das verlorene Paradies*), komedya w 3 aktach L. Fuldy, tłómaczył M. Sachorowski.

TEATR.

„Moja kuzynka", komedya w 3 aktach Henryka Meilhaca.

Zdaje się, że przesilenie, jakie dotknęło rynek książkowy we Francyi, przeniosło się także do literatury dramatycznej, że nietylko tuzinkowi powieściopisarze i noweliści, ale i firmy literackie, pewnem uznaniem i rozgłosem otoczone, podpadły chorobie umysłowego wyczerpania.

Upoważnia do powyższego przypuszczenia sobotnia premiera Meilhaca „Moja kuzynka", której rozgłos nazwiska autora zapewnił przemijające powodzenie w Paryżu, ale która w żadnym kierunku nie posiadając warunków do scenicznego powodzenia, może natomiast uchodzić jako typowy wyraz obniżenia wymagań estetycznych i upadku sztuki, nie mówiąc już nic o etyce i moralności, które w sztuce doznają bezlitośnego pogwałcenia.

Meilhac zapragnął prawdopodobnie być oryginalnym. Aby podrażnić stępione nerwy Paryżan, stworzył pomysł, któremu o ile trudno odmówić oryginalności i śmiałości, o tyle przyznać trzeba nadmierną dozę cynizmu, z jakim rozwiązuje najzwyklejszą, najpospolitszą kolizyę miłostek wielkiego świata. Najzwyczajniejszy obrazek oświetlił jaskrawem światłem wyuzdanych efektów i kazał na nie patrzeć z odmiennego punktu widzenia. Cnota i uczucia moralności, zazwyczaj tryumfujące, tutaj są przedmiotem płaskiego cynicznego szyderstwa: kobieta z półświatka, będąca zarazem bohaterką sztuki, jest narzędziem, w którego ręce złożył autor nawrócenie niewiernego małżonka

Nadobna baronowa d'Arnay la Hutte, której wesoły małżonek znalazł pocieszycielkę w osobie niejakiej pani Chancourtier, wpada na prawdziwie oryginalny pomysł, aby do wyrwania swego lekkomyślnego męża z objęć jego przyjaciółki, użyć pośrednictwa pięknej panny Riquette. która tryumfy swe święci nietylko na scenie. Udaje się tedy do owej pani i w imię morganatycznego pokrewieństwa, jakie ją łączy z aktorką, błaga ją, aby jej dopomogła do tego dzieła. Piękna Riquette, którą poznajemy w akcie I w jej wykwintnym buduarze, w otoczeniu wielbiciela Gastona oraz pani Berlandet, pośredniczki dla spraw poufałej natury, z radością podejmuje się misyi. Wyjaśnia ona stroskanej baronowej, że klin wybić należy klinem i że wobec tego musi sama usidlić swemi wdziękami motylkowatego barona, a wyrwawszy go w ten sposób z objęć pani Chancourtier, oddać go prawej właścicielce.

W myśl tego założenia przystępuje tedy do dzieła. Pod pozorem amatorskiego przedstawienia, które baronowa urządza w swym domu, Riquette przestępuje progi salonów baronowej, uprzedziwszy wprzód barona listem, że to jego osoba jest celem jej zabiegów. Baron jest uszczęśliwiony, a szczęścia jego nie zamąca nic a nic okoliczność, że równocześnie przybywa także pani Chancourtier z mężem. W jego sercu aż nadto miejsca na pomieszczenie choćby trzech kobiet! Riquette kokietuje całą siłą swych wdzięków i rutyny barona, ale mimo to ten. nie chcąc opuścić sposobności wyzyskania całkowicie terenu, przyjmuje schadzkę z Wiktoryną Chancourtier w gniazdku przy ulicy des Bassins, przygotowanem przez czcigodną panią Berlandet. Ale adres ów, wypowiedziany półgłosem, słyszy pan Chancourtier, wie o nim Riquette a nawet prawowita małżonka.

A więc w III akcie, najbanalniejszym w pomyśle, robocie i wykonaniu, przypominającym żywcem sceny z „Szczęścia małżeńskiego" Valabregue'a, rozwiązuje się intryga. Szufladkowa robota spełnia tu zadanie, które gdzieindziej rozwiązuje intuicya autora. Zręczna Riquette dotrzymuje słowa. — Baron jednakże, padłszy ofiarą czarującej kokietki, nie ma ochoty wyrzec się słodkich następstw łatwego zwycięstwa, zwłaszcza znalazłszy ptaszka w gniazdku. Ale w płochej Riquette obudza się poczucie szlachetności i cnoty. Nie widząc sposobu innego, ostudza w stanowczej chwili zapały barona wykrzykiem: „Jestem córką hr. Briquet!" To ocala Riquettę, bo słodki baron, będąc sam synem tegoż barona, uznaje ten skrupuł. Riquette tryumfuje na całej linii, a baronowa z wdzięcznością odbiera małżonka „nienaruszonego" z rąk aktorki.

Jaka jest treść tej sztuki tuzinkowej i banalnej w pomyśle i wykonaniu, nieprawdopodobnej w sytuacyach, a obudzającej wstręt moralnością całego wprowadzonego tu świata.

Komedya, która efemerycznie pojawiła się na scenie paryskiej, nie powinna była być wprowadzaną na scenę krakowską. Za wielka jest różnica pojęć i światów między Krakowem a Paryżem.

A przytem sztuka ta wymaga wyjątkowo wytwornej i subtelnej gry, francuskiej, lekkiej i w samych półtonach prowadzonej, co nie zawsze udaje się na krakowskiej scenie, a w sobotę mniej, niż kiedykolwiek się udało.

Najbliższą wybornego pojęcia francuskiej aktorki była pani Siennicka, której przypadła w udziale główna rola w sztuce. Jej Riquette była stylowo pomyślaną i opracowaną, a w wykonaniu nie brakło nawet werwy, życia, lekkości i tych subtelnych niedomówionych rysów, które stwarzają charakterystykę tego rodzaju pastaci. W tej bezwarunkowo trudnej i uciążliwej roli. która bezustannym ruchem podtrzymuje akcyę całej sztuki, nader łatwo wykroczyć po za granice artyzmu i umiarkowania. P Siennicka zdołała tego uniknąć, była w miarę zalotną, ale szkoda, że całej akcyi swej nadała ton nieszczery i udany, który musiałby był wyprowadzić barona z mniemania o szczerości jej intencyj.

Toż samo powiedzieć można o p. Sobiesławie, którego nonszalancya salonowa, będąca zazwyczaj jego najlepszym sprzymierzeńcem, błędnie zastosowaną była w roli Raula. W tem *ambarras de richesse.* jaki znajduje w swym salonie, mógłby się pozbyć tego kpiącego tonu, który utrudniał charakterystykę tej postaci.

Z pomiędzy reszty współgrających doskonale wywiązał się z roli Chancourtiera p. Ruszkowski, typową jak zawsze była p. Wojnowska w roli Berlandet Panna Kałużyńska niepotrzebnie nadała roli Klotyldy ton nieśmiały i płaczliwy. Wiele dobrych chęci zdradzała w roli Wiktoryny p. Parysotówna.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie przeniósł biuro swoje z dniem 1 bm. do dawnego gmachu gal. kasy oszczędności przy ulicy Trzeciego Maja l. 2 I piętro. Godziny urzędowe od 9 do 1 rano i od 4 do 6 wieczór.

Kolej ze Stanisławowa do Woronieńki. W najbliższych dniach wniesiony ma być w Izbie poselskiej projekt rządowy o budowie kolei ze Stanisławowa do Woronieńki. Projekt ten zapowiedziany był przez rząd jeszcze przy wnoszeniu budżetu. Będzie to połączenie Galicyi z Węgrami, mianowicie Stanisławowa z Marmaros-Szigetem. W budżecie na r. 1892 wstawiono na prace przedwstępne kwotę 500.000 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 2 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	752·8 mm	755·0 mm	756·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,4	+2°,2	+3°,7
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	W 1	NW 1	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	96 %	96 %	69 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: W nocy i rano deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Poznań, 2 listopada. Według *Dziennika Poznańskiego* arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim mianowany został ksiądz dr. Stablewski. Prekonizacya ma nastąpić w grudniu.

Granica, 2 listopada. Rząd rosyjski powstrzymał wywóz wszelkiego rodzaju zboża i ziemniaków. (Zobacz poniżej telegram Biura korespondencyjnego z Paryża i Petersb. *Przyp. Red.*).

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 2 listopada. Dzisiejsze poranne sprawozdanie lekarskie o stanie arcyksiężny Małgorzaty opiewa: Noc przeszła dość spokojnie, — sen był dostateczny, — ciepłota ciała z rana 38, puls 100, — nieprzytomność tylko czasami. Cesarz pytał się osobiście o stan chorej.

Wiedeń, 2 listopada. Koło polskie uchwaliło podczas rozprawy nad budżetem ministerstwa obrony krajowej wnieść rezolucyę, żądającą, aby jednorocznym ochotnikom, którzy przy egzaminie przepadli, wolno było powtórnie składać egzamin w maju lub czerwcu drugiego roku służby.

Wiedeń, 5 listopada. Ciągnienie losów pożyczki z r. 1860. Główna wygrana padła na los w seryi 1593 nr. 20; 50000 złr. na seryę 4025, nr. 8; 25.000 złr. serya 19.881, nr. 17; po 10000 złr. ser. 1730, nr. 17, ser. 8.144, nr. 2; po 5000 złr. wygrały serye 2 082, nr. 3, ser. 3.817, nr. 4, 5.176 — 11, 6.811 — 7, 7.551 — 8, 9.395. — 13, 14.408 — 1, 14,474 — 13, 15.335 — 17, 16.768 — 2, 16.768 — 3, 16.822 — 18, 17 063 — 3, 19 645 — 1, 198.72 — 15.

Berno, 2 listopada. Wczoraj wieczór zderzyły się dwa pociągi kolei lokalnej na drodze do cmentarza centralnego za miastem. Jedna kobieta ciężko zraniona, kilka osób odniosło lżejsze rany.

Winę ponosi maszynista pociągu, który zdążał ku cmentarzowi.

Wagony częściowo uszkodzone.

Praga, 2 listopada. Według *Hlasu Naroda* kwestya złożenia mandatów przez staroczeskich posłów w sejmie czeskim będzie przedmiotem narad na osobnem zgromadzeniu tychże posłów.

Budapeszt, 2 listopada. Wczorajszy dziennik urzędowy ogłosił listy królewskie, mianujące opata Clausa Vaszary'ego księciem prymasem Węgier i arcybiskupem w Ostrzyhomiu — a biskupa spiskiego Jerzego Csaszkę arcybiskupem w Kalocsy.

Poczdam, 2 listopada. Cesarz Wilhelm przedwczoraj o godz. prawie 11 w nocy powrócił z polowania w Liebenbergu.

Frankfurt, 2 listopada. Wczoraj przybył tu w powrocie z Danii do ojczyzny król grecki z małżonką i obiema córkami i zajechał do hotelu. Na żądanie króla nie było żadnego oficyalnego powitania. Dzisiaj miał król udać się do Berlina dla odwidzenia cesarza.

Paryż, 2 listopada. *Agencya Havasa* donosi z urzędowego źródła z Petersburga, że wyszedł ukaz carski, zakazujący wywóz wszelkiego gatunku zboża z wyjątkiem pszenicy, po za granice Rosyi.

Przesyłki będące w toku mogą być uskutecznione, jeśli wywóz ich dokonany będzie w trzech dniach.

Algier, 2 listopada. Kardynał Lavigerie zachorował ciężko i przyjął sakramenta.

Rzym, 2 listopada. Program kongresu członków różnych parlamentów jest następujący: Dn. 3 otwarcie konferencyi na Kapitolu, wieczór galowe przedstawienie w teatrze; — dn. 4 i 7 przyjęcie w Izbie poselskiej; — dn. 5 wieczorek u ks. Odescalchi; — dn. 6 u burmistrza; — dn. 8 wybory do komisyi i przyjęcie w zamku królewskim. Posiedzenia będą codziennie W planie jest oświetlenie placu Forum i gmachu Collosseum, wycieczka do Neapolu i Pompei.

Londyn, 2 listopada. Według *Biura Reutera* z Waszyngtonu z dnia 31 października w sferach rządowych nic nie wiadomo o dalszych zawikłaniach między Stanami Zjednoczonemi Północnej Ameryki a rzecząpospolitą chilijską. Poseł chilijski w Waszyngtonie wyraża przekonanie, że zatarg zakończy się honorowo dla obu stron poważnionych. Pałac poselstwa amerykańskiego w Santjago jest strzeżony przez policyę.

Londyn, 2 listopada. Wczoraj w rezydencyi ks. Walii w Sandringbamhouse był pożar. Szkoda zrządzona wynosi około 10.000 funtów szterlingów. Przedmioty cenne zdołano uratować.

Petersburg, 2 listopada. Dzisiaj ogłoszony ukaz carski oprócz znanego już zakazu co do wywozu żyta, mąki żytnej i otrębów zawiera nowy zakaz wywozu wszystkich rodzajów zboża z wyjątkiem pszenicy. W tym zakazie objęto także wywóz ziemniaków, oraz wywoz wszelkich fabrykatów z zakazanego ziarna i z ziemniaków, jak mąki, krup, ciasta, chleba. Zakaz obowiązuje od dnia, następującego po dniu ogłoszenia w dzienniku urzędowym, atoli ministrowi skarbu pozwolono urzędy cłowe uwiadomić telegraficznie. Od tego zakazu wyjęte są te produkta przez trzy dni po terminie, kiedy ukaz zacznie obowiązywać, które są przeznaczone do skompletowania wysyłek, jakie przed ogłoszeniem zakazu się rozpoczęły i przed tem ogłoszeniem kolejami żelaznemi przez urzędy cłowe zostały wysłane za granicę.

Sofia, 2 listopada. Książę bułgarski przybył tutaj z Kustendil.

Na prowincyi panuje śnieżyca, podobnie jak i tutaj.

Od dawna nie pamiętają tutaj tak wczesnej i ostrej zimy.

Onegajszy wschodni pociąg pospieszny (*Orient-expresszug*) wyruszywszy stąd, wrócić musiał do Sofii z powodu zawiei śnieżnych. Na razie nie można określić terminu, w którym połączenie z Europą będzie można przywrócić.

Nowy Jork, 2 listopada. *Biuro Herolda* otrzymuje wiadomość z Valparaiso: Dwóch oficerów marynarki niemieckiej napadnięto na drodze z Valparaiso do Sant Jago, prawdopodobnie z powodu, że okręt *„Leipzig"* przyjął na swój pokład pewną liczbę zbiegów.

Na zażalenie admirała Volois władze przyrzekły wszelkiemi siłami starać się. by się to nie powtórzyło.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 2 listopada 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	65
Zjednoczony dług w srebrze	91	50
Austryacka renta złota	108	85
5 % austryacka renta (marcowa)	101	55
Akcye banku austro-węgierskiego	1008	—
Akcye kredytowe	275	75
Londyn	117	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	34½
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	72½

Wiedeń, 2 listopada. Ruble papierowe 118·75. Cena nafty 18·50—21·25; spirytus 32·75; żyto 10·93; pszenica 11·48; (niewyraźnie, może znaczyć 11·88); jęczmień 6·93.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie. — Dzienna sprzedaż 50.000 kilogr.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

2556 2 33

Meble

(szafy, dwa garnitury, biurka), są **tanio do sprzedania.**

Mieszkanie

złożone z 4 pokoi i kuchni, **tanio zaraz do wynajęcia.**

Wiadomość: **ulica Bracka, L. 6, II piętro, drzwi na lewo.** 2623 1 2

Apteka w Lubaczowie

poszukuje zaraz 2627 1 3

magistra lub starszego ucznia.

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dra Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia), **szum w uszach, strzykanie** i t. p. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cnt. w aptekach: **Wiktora Redyka** w Krakowie, **Dra Karela Mikolascha wdowy**, **Zygmunta Ruckera** spadkobierców we Lwowie, **Wilibalda Beldowicza** w Czerniowcach, **Stanisława Pawlewskiego** w Tarnowie, **Romana Jakubowskiego** w Nowym Sączu, **Adolfa Bellego** w Stanisławowie, **Leona Gärtnera i Wojciecha Komorowskiego** w Stryju, **Karela Maresche** w Samborze, **Adama Krzyżanowskiego** w Drohobyczu, **Edwarda Kahane** w Tarnopolu, **Plebana**, Stephansplatz, 8, Wien, **Twerdy**, Mariahilferstrasse, 106, Wien. **Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundär Arzt Dr. Schipek, Wien". Za poprzedniem nadesłaniem 1 złr. 70 ct. wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 2632 1 24

Apteka w Radziechowie

poszukuje 2634 1 2

współpracownika

z natychmiastowem umieszczeniem,

BIURO

Władysława Świderskiego

w Tarnowie

przyjmuje już zamówienia na

służbę dworską

od Nowego Roku. Również nauczycielka, posiadająca języki, znajdzie umieszczenie do dwojga dzieci, z płacą 400 złr 2633 1 0

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Brzesku rozpisuje niniejszem konkurs na **posadę ekretarza Rady powiatowej w Brzesku,** z płacą roczną 1000 złr., z 6-ciu pięcioleciami po 100 złr. i prawem do emerytury po ukończonych 35 latach służby.

Kandydaci, chcący ubiegać się o tę posadę, winni wykazać się:

1. nieprzekroczonym 40 rokiem życia;
2. ukończonemi studyami prawniczemi z 3 egzaminami rządowemi lub stopniem Dra praw;
3. dotychczasową praktyką urzędową.

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie, poczem nastąpi stabilizacya.

Termin wnoszenia podań do **d. 1 grudnia 1891 r.**

2563 4 5 Prezes

Gostkowski m. p.

Pierwsza Związkowa

Garbarnia w Rzeszowie

której **wyroby** znane są z jak **najlepszej jakości, sprzedaje** po cenach fabrycznych: **mastryki** (skóry podeszwiane) wszelkie **juchty i skórki cielęce, branzlówki, skóry na pasy pędowe, blanki** szare i czarne, **szpalty** i t. p. 2281 13 30

Piękne, z wszelkiemi wygodami urządzone

mieszkania

po **2, 3, 4** lub **5 pokoi, z przedpokojami i kuchniami,** są przy **ul. Dolne Młyny, od 1 listopada b. r. do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 6, Biuro Zarządu Hotelu „Imperial". 2444 7 12

Sadzonek kilkoletnich

Topoli włoskich, Akacyj i Kasztanów

większa ilość potrzebna zaraz.

Oferty z cenami pod adr.: **Urząd gminny miasta Frysztaka.** 2588 3 3

Przeciw Influenzie

należy pić wodę

Gleichenbergską ze źródła Konstantius lub Emma.

Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych, oraz w Dyrekcyi w Gleichenbergu. 2630 1 5

Uprasza się zwracać uwagę na pieczęć na korku i na liczbę, wyrażającą rok, umieszczoną na kapsli.

Notiz.

Die am **1. November 1891** fälligen **Coupons der Prioritäts-Obligationen I. u. II. Emission,** so wie der **Emission 1890 der k. k. priv. Erzherzog Albrecht-Bahn** werden von diesem Tage ab eingelöst und zwar:

der 5% Silber-Prioritäten-Coupon (I. Emiss.) mit öwfl. 7·50 in Silber per Stück
„ 5% Gold- „ „ (II. Emiss.) „ fl. 5-Gold = 12½ franco = 10 Reichsmark per Stück
„ 4% Silber- „ „ (Emiss. 1890) „ öwfl. 20-Silber, bezw. öwfl. 4.-Silber per Stück.

Zahlstellen sind:

in Wien: die **Haupt-Cassa der k. k. General-Direction der österr. Staatsbahnen** Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse Nr. 6,
„ **Berlin:** für die Coupons der I. u. II. Emission die **Deutsche Bank,** für die Coupons der Emission 1890 die **Nationalbank für Deutschland,**
„ **Frankfurt a/M.** für die Coupons der I. u. II. Emission die **Deutsche Vereinsbank** und das Bankhaus von **Erlanger & Söhne,** letzteres auch für die Coupons der Emission 1890.
„ **München:** die **Bayerische Vereinsbank** für die Coupons der I. u. II. Emision.

Bei den auswärtigen Zahlstellen erfolgt die Einlösung der Coupons der Silber-Prioritäten mit dem den Wiener Durchschnittskursen entsprechenden Betrage in Reichsmark, die Einlösung der Gold-Coupons mit 10 Mark in Deutscher Reichswährung. 2620 1

Vom 15. November l. J. ab erfolgt die Einlösung der Coupons nur bei der Haupt-Cassa der k. k. General Direction der österr. Staatsbahnen in Wien.

Die Einlösung der am 1. Mai 1891 verlosten Prioritäts-Obligationen der drei Emissionen findet vom 1. November l. J. ab in Wien gleichfalls bei Haupt-Cassa der k. k. General-Direction der österr. Staatsbahnen, dann bis incl. 14. November l. J bei den für die Einlösung der Coupons eben nominirten bezüglichen Zahlstellen in Berlin, Frankfurt a/M. und München statt.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 9 listopada 1891 i dni następnych.

DYREKCYA

ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do dnia 30 czerwca 1890 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe** do dnia 31 grudnia 1890 r. włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 9 listopada 1891 roku i dni następnych,** o godzinie 9½ przed południem,

przy ulicy Szpitalnej, pod L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi t. j. do dnia 7 listopada 1891 roku włącznie pospieszyły z wykupnem, lub prolongowaniem swoich zastawów. 2581 3 3

PORĘBSKI & ZIMMLER

w Krakowie, Rynek główny, L. 7,

polecają 2614 2 6

Wełny i Włóczki.

Smyrna do robót strzyżonych,
Orient do haftu,
Gobelin do szydełka,
Zephir do szydełka i do haftu,
Castor „ „
Mchowa „ „
Mohair „ „
Perska „ „
Brylantowa „ „
Knotowa „ i na kołdry,
Sultan „ i do drutów,
Wielbłądzia do drutów,
Jegierowska „
Czesankowa „
Eidergarn w 3 grubościach do drut.
Normal do drutów,
Vigonia (półwełna) do drutów.

Obok wymienione **wełny i włóczki** prowadzimy doborowe gatunki ze względu, aby roboty, szczególniej **pończochy i skarpetki,** opłaciły trud ręcznej pracy, ceny, jakkolwiek różne, zależą od delikatności wełny, na **rękawiczki,** obok **Gobelinowej,** polecamy **Eidergarn ostrą** i **Sultan miękką,** jako trwalsze gatunki.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 2369 8 0

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Koniak Grande Champagne

firmy

A. C. Meukow i Sp.

w Cognac (Charente) Francya.

Marka powszechnie uznana jako bardzo dobra. Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych, delikatesów i win.

Jedyny zastępca na zachodnią Galicyę 2404 10

G. Lazar w Krakowie.

Etykiety nasze są pod L. 943/945 w c. k. Ministeryum handlu złożone, zatem każde naśladownictwo będzie sądownie poszukiwane.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2428 13 75

Jan Braun

nauczyciel gry na cytrze zwykłej i smyczkowej,

udziela lekcyj tejże gry według najnowszej metody w domu i po za domem. Zgłoszenia przyjmuję osobiście lub listownie. Z szacunkiem

Jan Braun, nauczyciel i koncertant.

Plac WW. Świętych, L. II. 2629 2 2

Poszukuje się

guwernantki, Polki,

(izraelitki) na wieś, z językiem niemieckim i francuskim, zręcznej w szyciu, do dwojga dzieci w wieku 8 i 10 lat. Pensya roczna 200 złr, oraz całe utrzymanie. 2594 3 3

Oferty wraz z fotografią uprasza się nadsyłać pod adresem: **A. R. w Jazowsku.**

Oryginalny francuski

COGNAC

kuracyjny 2400 10 23

utrzymuje na składzie **apteka pod „Białym Orłem"**

A. Siedleckiego w Krakowie.

Mieszkanie

na III piętrze od frontu, składające się z 3 pokoi i kuchni, albo 2584 3 3

mieszkania kawalerskie

składające się jedno 2 pokoi, drugie z pokoju i kuchni, od 1 listopada b. r. jest do wynajęcia w domu przy ulicy Floryańskiej, L. 3.

Meble gabinetowe, dębowe, orzechowe (większa część rzeźbionych roboty czeskiej), dobrze zachowane, zegary ścienne, prawie nowe, obrazy, firanki i portiery wełniane, maszyny elektryczne lekarskie większe i mniejsze, szkło czeskie i majoliki **do sprzedania przy ulicy Studenckiej** (około Kapucynów), **L. 7, I piętro** Oglądać można codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10—1 w południe i od 3—6 popołudniu. 2583 4 6

Villànyer wina własnej uprawy

stare, znane z najlepszej jakości, wysyła w beczkach od 30 litrów wprost za pobraniem pocztowem lub po poprzedniem zapłaceniu.

Wina czerwone } za litr 25, 28, 30, 35,
Wina białe } 40—50 ct. bez beczki.

Uprasza się o obstalunki w języku niemieckim.

Piwnica Schwabacha w Villàny, Węgry.

Dyrekcya

Towarzystwa tkackiego w Korczynie

(p. loco) **obok Krosna**

poleca Szanownej P. T. Publiczności

słynne korczyńskie płótna

od najcieńszych do najgrubszych wyrobów **płótna żaglowe i liberyjne, obrusy i serwety zwykłej i adamaszkowej roboty, ręczniki zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe, chustki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby.

Cenniki i próbki wysyła się franco.

Przy znaczniejszem zamówieniu towaru Towarzystwo daje stosowny rabat. 2125 19 30

Zarząd dóbr Radlna

poczta i stacya Tarnów, ma do sprzedania 1000 ctn. metr. **najlepszych ziemniaków jadalnych** (szampionów i cebulek) po umiarkowanej cenie. Najmniejsza dostawa 10 ctn. 2606 2 3

Sławne, powszech. doświadczone i wielce cenione

Ziółka zdrowotne Schneberga

nadzwyczaj skuteczne przeciw katarom, kaszlom, chrypce, chorobom krtani, piersiowym itp., również najlepsze ziółka żołądkowe.

Dostać można **w aptece pod Lwem na Kleparzu w Krakowie.** Cena 20 cent. 2587 3 3

Rządca ekonomiczny

w średnim wieku, żonaty, z małą familią, mający za sobą długoletnią praktykę w renomowanych gospodarstwach i kilkoletni zarząd większego majątku i parowej gorzelni, poszukuje zaraz lub od Nowego Roku posady jako **rządca** lub **ekonom na osobnym folwarku na ordynaryę.**

Łaskawe oferty uprasza nadsyłać pod literami **A. B.** poste restante **Jasło.** 2499 6 6

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najlepiej** przez

Centralne 2196 25 0

Biuro ogłoszeń

Lwów, Kopernika, L. II.

Bronisław Dobrzański

Kraków, Rynek główny, 22,

poleca Szan. Publiczności swój znany z tanlości

MAGAZYN

obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **8 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztą. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 2461 9 0

Lekcyj

języka francuskiego i konwersacyi

udzielam **osobom dorosłym.**

Ulica św. Jana, L. 21, I piętro, od godziny 2 do 4 popołudniu. 2 560 4 6

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe forteplany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto znieslenia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — b) Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. c) Na żądanie wysyłam forteplany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki forteplan, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 38... i odstawiam aż do Tar... nowa bezpłatnie. d) Z wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za forteplany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję rękojmię 20-letnią. e) Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedając forteplany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży forteplanów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANOW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

TAPETY

z fabryk krajowych i francuskich, rulon od 15 ct. i wyżej,

wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe,

story i żaluzye do okien,

ceraty na meble i stoły polecają 2369 10 12

KUTRZEBA i MURCZYŃSKI

skład fabryczny w Krakowie.

Podejmujemy tapetowanie całych pomieszkań i hoteli — Wzory odwrotnie posyłamy.

Pilzneńskie Piwo Wyszynkowe.

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że z dniem 1 listopada b. r. rozpoczyna się sprzedaż naszego

piwa wyszynkowego.

Pilzno w październiku 1891 r.

Mieszczański browar w Pilźnie

założony w roku 1842.

Powołując się na powyższy anons, mam zaszczyt zwrócić uwagę Szanownej P. T. Publiczności, że **główne składy**

dla Galicyi

znajdują się

w Krakowie ul. Poselska, 15, **we Lwowie** ul. Krakowska, 1,

i z powyższych składów jestem w stanie wszelkie zamówienia w ilościach 1/1, 1/2 i 1/4 hektolitrowych beczkach jak najszybciej i najpunktualniej wykonać. Oprócz tego mam zaszczyt zwrócić uwagę P. T. Publiczności na moje

oryginalne butelkowe piwo pilzneńskie

które w 1/2 litrowych butelkach, począwszy od 30/2 flaszek, spiesznie i należycie opakowane przez całą zimę wysyłane będzie.

Browar mieszczański w Pilźnie szczyci się coraz większem powodzeniem i otrzymał za dostawy swojego piwa dla **c. i k. stołu dworskiego w Wiedniu,** jak również za **dostawy nadworne podczas ostatnich ćwiczeń wojskowych w Schwarzenau, Cilli i Weidhofen ze strony urzędu nadwornego podczaszego zupełne uznanie,** a następnie **pierwszą nagrodę** podczas tegorocznej jubileuszowej powszechnej krajowej wystawy w Pradze.

P. T. miejscowi odbiorcy otrzymają bezpłatną dostawę piwa.

Generalna Reprezentacya

mieszczańskiego browaru w Pilźnie

założonego w r. 1842,

2 13 2 2 **dla Galicyi**

Jabób Stein.

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że przeniosłam swoją

RESTAURACYĘ

z ulicy Starowiślnej, L. 1 (obok nowej poczty), **na ulicę Grodzką, L. 50** (gdzie dawniej była piwiarnia Szwechacka), i zaopatrzyłam takową **w doskonałą kuchnię.** Przyjmuję także **abonament na śniadania, obiady i kolacye** po cenach umiarkowanych, ręcząc za smaczne i zdrowe potrawy. Dla dogodności urządziłam osobne pokoje do śniadań i przekąski.

Lokal urządzony z komfortem, usługa rzetelna i szybka.

2421 9 10 Otwarcie nastąpiło dnia 4 października.

Z uszanowaniem **M. Heublum.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie — Papier z fabryki braci Fialkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.